



SZYMON BENIUK*

Na pograniczu sportu i polityki Tournée Hakoahu Wiedeń po Polsce w 1924 r. w świetle relacji prasy

On the border between sport and politics: Hakoah Vienna's Tournée around Poland in 1924 in the light of press reports

Streszczenie: W Polsce w 1924 r. odbyły się liczne międzynarodowe mecze piłki nożnej. Spośród wielu zagranicznych zespołów przyjechał również popularny wśród diaspory żydowskiej Hakoah Wiedeń. Nie była to jego pierwsza wizyta w Drugiej Rzeczypospolitej, ale tym razem uwzględniała wiele, do tej pory nieodwiedzonych przez ten klub miast, w tym Warszawę. Przyjazd wiedeńczyków wywołał w większości miejscowości duże poruszenie wśród ludności żydowskiej, szczególnie w środowisku syjonistycznym, z którym byli związani. Przebieg tournée bacznie śledziła prasa żydowska, a także polska, która to podważała sportowy sens wizyty, upatrując w nim cele polityczne. Hakoah wiele meczów rozegrał ze znacznie słabszymi sportowo od siebie klubami, związanymi z ruchem syjonistycznym, a jego trasa obejmowała wyłącznie miejscowości licznie zamieszkiwane przez Żydów. Goście wygrali wszystkie 11 meczów, w tym także z polskimi klubami. Piłkarze na dworcach byli witani przez komitety powitalne, organizacje syjonistyczne i tłum sympatyków. Sportowcy z Austrii uczestniczyli też w okolicznościowych wydarzeniach. Kulminacją

* Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego, ul. Szewska 49, 50-139 Wrocław, szymon.beniuk2@uwr.edu.pl, ORCID: 0000-0002-1770-4376.

podróży była wizyta w stolicy. Powitanie na dworcu przerodziło się w wielotysięczną manifestację. Na meczu Polonia Warszawa–Hakoah Wiedeń zjawił się nadkomplet publiczności, w większości złożonej z żydowskich mieszkańców stolicy. Mecz obfitował w kontrowersje i został przerwany przed czasem. Napięta atmosfera panowała również na widowni. Mimo złej organizacji spotkania nie doszło do zamieszek. Wokół wydarzeń warszawskich trwał intensywny spór na łamach prasy. Zachwiały one dotychczasową dobrą współpracą polsko-żydowską na polu sportowym.

Słowa kluczowe: Polonia Warszawa, Hakoah Wiedeń, piłka nożna, relacje polsko-żydowskie, antysemityzm, syjonizm

Abstract: In 1924, Poland was visited by numerous foreign football teams. One of them was Hakoah Vienna, a very popular club with the Jewish diaspora. It was not the first time that this Austrian club happened to play in Poland, but during that trip, Hakoah's players came to previously unvisited cities such as Warsaw. The arrival of Hakoah caused quite a turmoil among the Jewish population in most of the towns, especially in the Zionist environment with which they were connected. The Jewish and Polish press closely followed this journey. Some Polish journalists implied that the trip had a political overtone and sport was not its main purpose. Hakoah played many games with significantly weaker teams, which were also associated with the Zionist movement. Moreover, the club visited only towns with a large population of Jews. The guests from Vienna won all eleven matches, including against Polish clubs. At the railway stations, players were greeted by welcoming committees, Zionist organizations, and fans. They also participated in special events. The main point of the trip was a visit to Warsaw. The welcoming ceremony at the station turned into a demonstration of many thousands of Jews. The Polonia Warsaw–Hakoah Vienna game attracted an over-capacity crowd of spectators, mostly Jewish residents of the capital. The game on the pitch was rough and was abandoned before the end. Additionally, the atmosphere in the stands was very tense. Despite the bad organization of the event, there were no riots. Afterwards, there was an intense dispute in the press over the incidents at the match in Warsaw. These events have seriously undermined the existing good Polish-Jewish cooperation in the field of sports.

Keywords: Polonia Warsaw, Hakoah Vienna, football, Polish-Jewish relations, antisemitism, Zionism

Zjechał do nas „Hakoah”,
Żydy krzyczą – Och i ach!
Oj, będzie tu kawał hecy
Zerżnie Żyd Polakom plecy,
Będą tonąć w ciężkich łzach¹.

Przyjazd drużyny piłkarskiej SC Hakoah Wiedeń w lipcu 1924 r. do Polski odbił się głośnym echem w prasie całego kraju. Doniesienia z przebiegu wizyty zagranicznych zawodników były publikowane na łamach czasopism sportowych, ale żywo interesowały się nim także periodyki społeczno-polityczne. W istocie wydawało się, że tournée słynnego żydowskiego zespołu nie ma wyłącznie charakteru sportowego i zaczęło być rozpatrywane przez ówczesnych redaktorów w szerszym kontekście. Dostrzegano już wtedy, że: „sport, jako jedna z dziedzin życia codziennego, nie da się żadną miarą wykluczyć z całokształtu zagadnień, z życiem ludzkim związanych, z całego splotu zjawisk społecznych”². Refleksję tę można uznać za punkt wyjścia do przedstawionych poniżej badań, które dotyczą zagadnień z pogranicza sportu i kwestii społeczno-politycznych. Poniższa praca jest próbą odtworzenia i przeanalizowania przebiegu całej wizyty „chluby żydowskiego sportu”, jak określano Hakoah Wiedeń. W niniejszym artykule prześledziłem również dyskurs ówczesnej prasy wokół wydarzeń związanych z pobytem wiedeńczyków. Zastanowiłem się także nad znaczeniem tej wizyty dla społeczności żydowskiej i dla stosunków polsko-żydowskich w pierwszej połowie lat 20. XX w.

Na potrzeby badań przeprowadziłem szeroką kwerendę prasową, która była konieczna ze względu m.in. na trasę pokonaną przez Hakoah, uwzględniającą miasta w różnych częściach kraju. Należało więc sięgnąć też do prasy prowincjonalnej. Zdecydowałem się również na przeanalizowanie tytułów związanych z różnymi opcjami politycznymi i narodowościowymi.

¹ Wydarzenia związane z przyjazdem Hakoahu Wiedeń do Polski w 1924 r. skomentowało na swój sposób m.in. pismo satyryczne „Mucha”, publikując wierszyk *O żydowskich sportowcach*, „Mucha” 1924, nr 32, 8 sierpnia, s. 7.

² Aleksy, *Syki i zgrzyty*, „Tygodnik Sportowy” 1924, nr 31, 30 lipca, s. 4.

Spośród wielu polskich periodyków, śledzących poczynania zagranicznego zespołu, należy wyszczególnić „Przegląd Sportowy”, „Gazetę Poranną 2 Gro-sze”, „Gazetę Warszawską”, „Kurier Warszawski”, „Rzeczpospolitą”. Pobyt Hakoahu z oczywistych względów bacznie obserwowała prasa żydowska wydawana w Polsce – „Nasz Przegląd”, „Chwila”, „Der Moment” i „Tygodnik Sportowy”, a także w Austrii – „Wiener Morgenzeitung”³. Użyteczne okazały się również pojedyncze numery wielu innych czasopism, o zasięgu ogólnokrajowym i lokalnym, wydawanych w Polsce, Austrii oraz Stanach Zjednoczonych.

Dotychczas w literaturze naukowej jedynie wzmiankowano o przebiegu tournée Hakoahu Wiedeń z lipca 1924 r., przede wszystkim odnotowując wydarzenia na burzliwym meczu z Polonią Warszawa⁴. Wyjątek stanowią badania Roberta Gawkowskiego i Jarosława Rokickiego, którzy szerzej opisali zajście w stolicy, a także przedstawili ich konsekwencje dla stosunków polsko-żydowskich w sporcie⁵. Niniejszy artykuł powstał z poczucia potrzeby ukazania całej, około trzytygodniowej wizyty Hakoahu i zastanowienia się nad społeczno-politycznym kontekstem towarzyszących jej zdarzeń.

SC Hakoah Wiedeń został założony przez żydowskich studentów Uniwersytetu Wiedeńskiego w 1909 r. Klub ten miał umożliwić rozwój sportowcom żydowskiego pochodzenia, mającym doświadczać dyskryminacji w austriackich organizacjach, oraz przezwyciężyć stereotyp cherlawego Żyda⁶. Jego członkowie mogli realizować swoją pasję w sekcjach różnych

³ Nie udało mi się dotrzeć do lipcowych numerów z 1924 r. innego poczytnego warszawskiego dziennika, „Hajnt”, których nie odnalazłem w zbiorach Biblioteki Narodowej Izraela.

⁴ Między innymi w: M. Zawartka, *Sylwetka pseudokibica w zarządzaniu bezpieczeństwem na stadionach sportowych w Polsce*, Katowice 2014; A. Hałambiec, *Sekcje piłkarskie żydowskich klubów sportowych w Krakowie*, w: M. Belda et al., *Machabeusze sportu. Sport żydowski w Krakowie*, Kraków 2012, s. 138; J. Hałys, *Piłka nożna w Polsce 1918–1926*, t. 2, Mielec–Kraków 2017.

⁵ Zob. R. Gawkowski, *Encyklopedia klubów sportowych Warszawy i jej najbliższych okolic w latach 1918–39*, Warszawa 2007, s. 393–395; R. Gawkowski, J. Rokicki, *Stosunki polsko-żydowskie w sporcie II Rzeczypospolitej*, w: *Parlamentaryzm, konserwatyizm, nacjonalizm. Sefer jowel. Studia ofiarowane Profesorowi Szymonowi Rudnickiemu*, red. J. Żyndul, Warszawa 2010, s. 227–229.

⁶ S. H. Betz, M. Löscher, P. Schölnberger, „*Die Hakoah lebt!*”, w: „...mehr als ein

dyscyplin. Piłkarze zaczęli od występów w czwartej lidze. W 1920 r. wywalczyli awans do grona najlepszych drużyn w Austrii. Zespół wielokrotnie prezentował swoje umiejętności piłkarskie podczas wypraw po całym globie. Szczególną sławę przyniósł mu jednak mecz z West Ham United. Pierwsze spotkanie, rozegrane we Wiedniu w maju 1923 r., zakończyło się remisem 1:1, ale we wrześniu tego samego roku Hakoah wywołał sensację, pokonując londyńczyków aż 5:0⁷. Wiedeńskie media okrzyknęły żydowski zespół pierwszym, który zdołał pobić angielskich piłkarzy na ich własnym boisku⁸. Niedługo potem klub osiągnął poważny sukces w kraju. W sezonie 1924/1925 Hakoah wygrał austriackie rozgrywki drużyn profesjonalnych⁹.

SC Hakoah (z hebr. Siła) realizował ideę „muskularnego żydostwa” (niem. *muskelfudentum*), o której mówił na Drugim Kongresie Syjonistycznym w Bazylei w 1898 r. Max Nordau: „Syjonizm budzi żydostwo

Sportverein”. 100 Jahre Hakoah Wien 1909–2009, red. S. H. Betz, M. Löscher, P. Schölnberger, Innsbruck–Wien–Bozen 2009, s. 10–11.

⁷ W. D. Bowman, *Hakoah Vienna and the international nature of interwar Austrian sports*, „Central European History” 2011, vol. 44, no. 4, s. 653–655; P. Schölnberger, *Die Hakoah in der medialen Tagesberichterstattung 1920 bis 1928*, w: „...mehr als ein Sportverein”..., s. 106.

⁸ W. D. Bowman, op. cit., s. 653–655.

⁹ W czasie wizyty wiedeńczyków w Polsce w Austrii toczyła się żywa dyskusja na temat zawodowstwa w futbolu. Ostatecznie postanowiono, że drużyny muszą określić swój status. W sezonie 1924/1925 po raz pierwszy odbyły się mistrzostwa drużyn zawodowych (w których wystąpił Hakoah), w osobnych rozgrywkach mierzyły się zaś kluby amatorskie. Na profesjonalny charakter Hakoahu, jak i np. wiedeńskiego Amateur, zwracała uwagę polska prasa (zob. np. *Sport. Piłka nożna*, „Rzeczpospolita” 1924, nr 199, 22 lipca, s. 7). Temat walki z profesjonalizmem, a więc zarobkowym uprawianiem sportu, wielokrotnie pojawiał się na łamach polskich czasopism sportowych. Dyskusja toczyła się w całej Europie, ale zawodowstwo w futbolu powoli postępowało w latach 20. XX w. Polski Związek Piłki Nożnej, z prezesem Edwardem Cetnarowskim na czele, wyrażał stanowczy sprzeciw wobec tych tendencji. Mimo to w Polsce dochodziło do łamania zasad amatorstwa, a tajemnicą poliszynela było, że piłkarze wielu zespołów czerpali korzyści materialne z występów w swoich klubach. Oficjalnie jednak przez cały okres międzywojenny wszystkie polskie kluby piłkarskie miały charakter amatorski; zob. J. Hałys, op. cit., s. 154–156, 180–181; D. Dudek, *Krytyczne tezy do naukowych badań nad sportem*, w: *Z dziejów turystyki i sportu w Polsce*, red. T. Jurek, K. Obodyński, S. Zaborniak, Rzeszów 2009, s. 293–294.



Ilustracja 1. Drużyna piłkarska SC Hakoah Wiedeń (fot. Rübelt, „Illustriertes Sportblatt” 1924, nr 31, 2 sierpnia, s. 5)

do nowego życia [...]. Moralnie sprawia on to przez odświeżanie ideałów narodowych, realnie – przez fizyczne wychowanie młodzieży, w której odrodzić się ma dawno zaginione »żydostwo muskularne«¹⁰. Według autora tych słów odrodzenie Żydów, prowadzące do zjednoczenia i własnej ojczyzny, „musi zachodzić jednocześnie w wymiarze ekonomicznym, cielesnym i duchowym, a w konsekwencji w moralnym”¹¹. Nordau popierał działania na rzecz krzewienia kultury fizycznej wśród ludności żydowskiej, upatrując w powstających towarzystwach czynnik integrujący i wyrabiający sprawność narodu¹². Tylko taki bowiem będzie w stanie wywalczyć sobie

¹⁰ Termin *muskeljudentum* zdobył popularność kilka lat później, po wystąpieniu Nordaua na pokazie gimnastycznym Jüdische Turnerschaft, odbywającym się z okazji Dziewiątego Kongresu Syjonistycznego w Hamburgu w 1908 r. M. Nordau, *Mowy ze zjazdów syjonistycznych w Bazylei*, Warszawa 1900, s. 31; J. Rokicki, *Początki żydowskich organizacji sportowych*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1998, z. 4, s. 69.

¹¹ Nordau nawiązywał tutaj do projektu autoemancypacji Leona Pinskera. J. Surzyn, *Antysemityzm, emancypacja, syjonizm. Narodziny ideologii syjonistycznej*, Katowice 2014, s. 163, 289.

¹² Ibidem, s. 291, 297.

własne państwo¹³. Również Teodor Herzl wzywał młode pokolenia Żydów nie tylko do dbania o ducha, lecz także zdobywania wiedzy oraz trenowania mięśni¹⁴. Syjonizm mocno wpisał się w rodzący się na początku XX w. sport żydowski. Owocem tego były m.in. licznie powstające na całym Starym Kontynencie kluby, działające pod szyldami m.in. Makabi, Hasmonea i Hakoah, które stały się rzecznikami tego ruchu politycznego¹⁵. Liczne sukcesy sportowe przysporzyły globalnej sławy Hakoahowi Wiedeń, który w oczach przynajmniej części żydowskiej diaspory stał się symbolem – sztandarowym wyrazicielem syjonistycznej idei na sportowych arenach.

Druga Rzeczpospolita mogła wydawać się naturalnym celem podróży słynnego Hakoahu. Według spisu z 1921 r. w Polsce mieszkało 2 800 000 wyznawców religii mojżeszowej, co stanowiło 10,4% ludności całego kraju. Najwięcej Żydów zamieszkiwało tereny dawnego zaboru rosyjskiego (15,5% ogólnej liczby ludności) i austriackiego (9,7%). Najmniej liczna społeczność była zlokalizowana na zachodzie kraju, w dawnym zaborze pruskim (1,7%)¹⁶. W Warszawie stanowiła ona 33% liczby mieszkańców, w pozostałych miastach, które także zamierzał odwiedzić wiedeński zespół piłkarski,

¹³ Na Drugim Kongresie Syjonistycznym w Bazylei w 1898 r. Max Nordau mówił także: „Aż tu nagle zjawia się syjonizm i wzywa ku tym żydom: »Wstawajcie! Z otuchą przystąpcie do dzieła! Wywalczcie sobie i ludowi swemu miejsce na ziemi! Nie zaznawajcie spokoju ani wytchnienia, dopóki nie przekonacie wrogię nam świata, że naród wasz ma także prawo do życia i jego rozkoszy, jak każdy inny«. I naraz znika owo żydostwo gnuśnego ducha i opasłego brzucha (*Auch-Judenthum und Bauch-Judenthum*). Znika ich opieszałość i ospalstwo ich nawyknień zadawnionych”. M. Nordau, op. cit., s. 32.

¹⁴ K. Śmiechowski, *Powstanie Wszechświatowego Związku Makkabi i igrzyska makabejskie (1900–1939)*, w: M. Belda et al., op. cit., s. 15–16.

¹⁵ W Polsce drużyny Makabi (z hebr. Młot) funkcjonowały m.in. w Warszawie, Krakowie, Wilnie, Łodzi. Z ruchem syjonistycznym związane były też zespoły występujące pod nazwą Hasmonea (np. Lwów czy Równe). Obydwie nazwy mają związek z rodem Machabeuszów, zwanym też Hasmoneuszami, którego członkowie przewodzili żydowskiemu powstaniu i sprawowali władzę w II w. p.n.e. w Judei. Powiązane z syjonizmem były też kluby Hakoah (z hebr. Siła, np. Będzin i Bielsko) i noszące imię przywódcy żydowskiego powstania z II w. n.e. towarzystwa Bar-Kochba (np. Łódź czy Warszawa). *Polski słownik judaistyczny*, t. 1, oprac. Z. Borzymińska, R. Żebrowski, Warszawa 2003, s. 544, 564; *Polski słownik judaistyczny*, t. 2, oprac. Z. Borzymińska, R. Żebrowski, Warszawa 2003, s. 89–90, 868.

¹⁶ Sz. Rudnicki, *Żydzi w parlamencie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2004, s. 7.

również mieszkało wielu Żydów – we Lwowie 35%, w Drohobyczu 44%, Łodzi 35%, Wilnie 28%, Białymstoku 52%, Będzinie 62%¹⁷.

U zarania Drugiej Rzeczypospolitej w stosunkach polsko-żydowskich przeważała wzajemna nieufność. Mimo braku sporów terytorialnych, które istotnie ciążyły np. na relacjach polsko-ukraińskich, w oczach części Polaków stosunek ludności żydowskiej do państwa polskiego był niejednoznaczny, a jej postawa w obliczu walk o kształt granic często krytykowana. Żydzi z kolei czuli się niechcianymi lokatorami Drugiej Rzeczypospolitej, których prawa obywatelskie podaje się w wątpliwość. Z takim przekazem spotkali się choćby po wyborach prezydenckich w 1922 r., kiedy to środowiska narodowe podważały wygraną Gabriela Narutowicza, zarzucając mu zwycięstwo głosami Żydów¹⁸. Istotnymi wydarzeniami mającymi wpływ na nastroje i kondycję ludności żydowskiej w przededniu omawianego przyjazdu Hakoahu Wiedeń do Polski były też pogarszająca się w 1923 r. sytuacja ekonomiczna, drastyczny spadek wartości pieniądza i związane z tym reformy rządu Władysława Grabskiego, które w znacznej mierze obciążały drobnych handlarzy i rzemieślników, a więc grupy silnie reprezentowane przez ludność żydowską. Choć w 1924 r. kondycja ekonomiczna kraju poprawiała się, to jednak skutki kryzysu i uciążliwych reform były odczuwalne wśród Żydów, których część zdecydowała się na emigrację¹⁹.

Polskie i żydowskie drużyny piłkarskie regularnie spotykały się na boiskach Drugiej Rzeczypospolitej. Zawiazany pod koniec 1919 r. Polski Związek Piłki Nożnej stał się organizacją polską – w rozumieniu państwową, zamierzającą włączyć w swoje szeregi wszystkie kluby działające na terenie kraju niezależnie od ich narodowościowej proveniencji²⁰. W skład PZPN weszły kluby żydowskie, które w połowie lat 20. XX w. stanowiły

¹⁷ Procent ludności żydowskiej w poszczególnych miastach został wyliczony na podstawie *Pierwszego Powszechnego Spisu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 roku*. Wilno nie zostało objęte w tym spisie, w przypadku tego miasta przedstawione dane pochodzą z *Drugiego Powszechnego Spisu Ludności z dnia 9 grudnia 1931*.

¹⁸ Sz. Rudnicki, *Żydzi w parlamencie...*, s. 160–162.

¹⁹ Ibidem, s. 172, 191–192.

²⁰ R. Gawkowski, J. Rokicki, op. cit., s. 225.

jedną piątą wszystkich zrzeszonych drużyn²¹. Inaczej wyglądała współpraca z pozostałymi mniejszościami narodowymi. Aż do 1928 r. nie udało się wypracować porozumienia z towarzystwami ukraińskimi²². Kilka lat trwały negocjacje z drużynami niemieckimi na Górnym Śląsku, które ostatecznie w 1924 r. zostały włączone do polskich struktur²³. Na tym tle stosunki polsko-żydowskie w piłce nożnej w latach 20. XX w. można uznać za dość zgodne – piłkarze żydowskiego pochodzenia byli powoływani do reprezentacji Polski i przyjmowani w szeregi polskich klubów²⁴. Mecze zaś nierzadko prowadzili żydowscy sędziowie²⁵. Przeważnie dobra współpraca skończyła się w drugiej połowie lat 30. XX w., kiedy to część polskiego środowiska piłkarskiego, głównie z okręgów położonych na zachodzie kraju, przyjęła wyraźnie wrogą postawę wobec żydowskich klubów i arbitrow.

W pierwszych latach niepodległości, mimo wielu trudności, rozwój piłki nożnej w Polsce postępował – stworzono struktury, powołano reprezentację kraju, zorganizowano rozgrywki, a liczba dołączających do nich klubów dynamicznie przyrastała. Polski futbol zaczął się również otwierać na świat. W 1923 r. PZPN został przyjęty do Fédération Internationale de Football

²¹ H. Laskiewicz, *Robotnicza kultura fizyczna w Polsce w latach 1918–1939*, „Sport i Turystyka”, Warszawa 1971, s. 138.

²² S. Zaborniak, *Kultura fizyczna ludności ukraińskiej na ziemiach polskich (1868–1939)*, Rzeszów 2007, s. 254–256, 407–408.

²³ T. Jurek, *Kultura fizyczna mniejszości niemieckiej w Polsce w latach 1918–1939*, Gorzów Wlkp.–Poznań 2002, s. 234.

²⁴ Pierwszą bramkę dla reprezentacji Polski zdobył w 1922 r., grający w żydowskiej Jutrzence Kraków, Józef Klotz. W latach 20. XX w. powoływani do kadry byli także m.in. Leon Sperling, Zygmunt Steuermann, Ludwik Gintel i Zygmunt Krumholz. Dobrze współpracę polsko-żydowską w sporcie oceniała także prasa żydowska. Na jej łamach można było również przeczytać, że rywalizacja sportowa przyczynia się do porozumienia między obydwoma nacjami. Zob. A. Landau-Czajka, *Polska to nie oni. Polska i Polacy w polskojęzycznej prasie żydowskiej II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2015, s. 219–220.

²⁵ Cenionym sędzią był np. Józef Lustgarten, który był także działaczem sportowym, a nawet selekcjonerem polskiej kadry na początku lat 20. XX w. Znanym arbitrem był też Zygmunt Rosenfeld z Bielska. Zawody prowadzili również m.in. Zygmunt Auerbach, Jakub Siedner, Michał Israel Frank, Leopold Israel. A. Hałambiec, op. cit., s. 137, 144; J. Miatkowski, J. Owsiański, *1929. Zielone Mistrzostwo*, Poznań 2019, s. 348; eidem, *1930. Liga dla Pasów*, Poznań 2020, s. 406.

Association (FIFA, Międzynarodowa Federacja Piłki Nożnej). Kolejnym kamieniem milowym miał być debiut reprezentacji Polski na igrzyskach olimpijskich w Paryżu²⁶. W związku z przygotowaniami do imprezy Walne Zgromadzenie PZPN zarządziło przerwę w rozgrywkach. W sezonie 1924 zaplanowano rozegranie jedynie mistrzostw w okręgach, ale dopiero jesienią, już po zakończeniu zmagania olimpijskich. Oznaczało to, że w tym roku nie został wyłoniony piłkarski mistrz Polski. Konsekwencją tej decyzji było też pojawienie się wolnych terminów w kalendarzach klubów, które w znacznej mierze zdecydowano się wypełnić, cieszącymi się popularnością wśród kibiców, meczami z zagranicznymi zespołami. Szczególnie ceniono zespoły z Węgier i Austrii. Ponownie nawiązano kontakty z drużynami z Czechosłowacji, które rok wcześniej nie mogły przyjechać do Polski z powodu zarządzonego, z przyczyn politycznych, zerwania kontaktów sportowych²⁷. Kluby z tych państw prezentowały przeważnie wyższy poziom piłkarski niż polskie zespoły w latach 20. XX w. Od marca do października 1924 r. odnotowano w Polsce wizyty co najmniej 45 klubów z 10 państw, co przełożyło się na rozegranie ponad 200 meczów międzynarodowych²⁸. Tym razem w gronie gości znalazło się wiele cenionych w Europie klubów, m.in. AC Sparta Praga, SK Slavia Praga, MTK Budapeszt, Ferencvárosi TC, SV Amateur Wiedeń. Znaczna liczba tych meczów odbywała się w dużych miastach – w Warszawie, Krakowie, we Lwowie, w Łodzi, ale i na prowincji program spotkań z zagranicznymi rywalami był obfity. Przyjeżdżały również drużyny żydowskie. Kilka miast, w tym również Warszawę, odwiedziło Makabi Brno. Do Stryja wybrał się Hakoah Koszyce, a do Małopolski Hakoah Graz²⁹. Co więcej, równolegle z wiedeńskim Hakoahem swoje podróże po

²⁶ Debiut na igrzyskach olimpijskich w Antwerpii w 1920 r. uniemożliwiły piłkarzom przede wszystkim zbyt wysokie, w obliczu trudnej sytuacji ekonomicznej w kraju, koszty wyjazdu reprezentacji. Szanse na wyjazd sportowców do Belgii ostatecznie przekreśliła sytuacja związana z wojną polsko-bolszewicką. Zob. T. Wolsza, „*Gdybyśmy pojechali, byłaby to kompromitacja patriotyzmu polskiego*”. *Absencja Polaków na Olimpiadzie w Antwerpii w 1920 r.*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2021, nr 2, s. 281, 283, 289–290.

²⁷ J. Hałys, op. cit., s. 110.

²⁸ W tej statystyce nie uwzględniono kontaktów klubów z miast przygranicznymi. Ibidem, s. 144.

²⁹ Ibidem, s. 145–146.

polskich miastach odbywało kilka innych austriackich zespołów, w tym mistrz kraju, Amateur Wiedeń. Trasa słynnych Amatorów częściowo nawet pokrywała się z planami wiedeńskich Żydów. Oni również rozegrali mecze we Lwowie, w Łodzi i Warszawie, a ze stołeczną Polonią zmierzili się zaledwie trzy dni wcześniej³⁰.

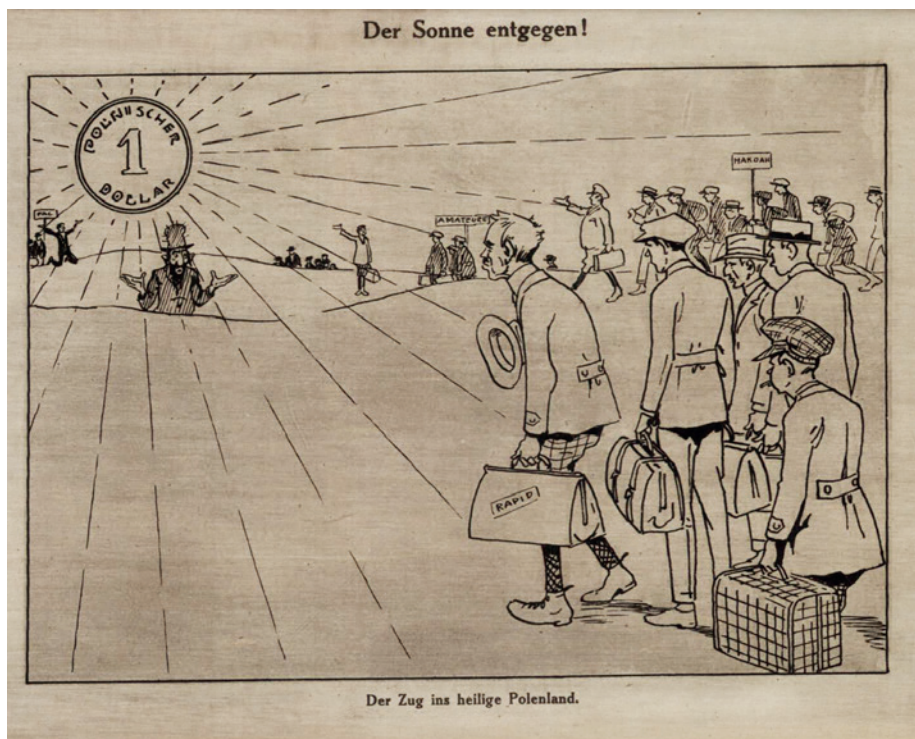
Nie byłoby jednak licznych wizyt piłkarskich potęg w Polsce, gdyby nie poprawa polskich finansów i wprowadzenie złotego. W 1923 r. drastyczny spadek wartości marki znacząco przyczynił się do skromnego programu meczów międzynarodowych w kraju³¹. Rok później polskie kluby mogły już zdecydować się na zakontraktowanie renomowanych zespołów. Sprawdzenie niektórych z nich wiązało się z wysokimi kosztami, ale organizatorzy liczyli na frekwencyjny sukces, który przyniesie znaczące wpływy z biletów. Według różnych doniesień prasowych Hakoah za mecz inkasował 600–700 dolarów (ok. 3100–3600 zł)³².

Kiedy więc, zaraz po zakończeniu austriackich rozgrywek, do Polski gromadnie wybrali się tamtejsi ligowcy, jedno z wiedeńskich czasopism sportowych zamieściło ironiczny rysunek, ukazujący Polskę jako Ziemię Świętą („heilige Polenland”). Obiecany ład kusił słońcem w postaci monety, mającej być główną motywacją przybywających piłkarzy. Na niej zaś widniał napis „Polnischer Dollar” czcionką imitującą alfabet hebrajski. W Polsce na zawodników czekał Żyd, ubrany tradycyjnie, w przeciwieństwie do zawodników Hakoahu, którzy niczym nie różnili się od pozostałych austriackich futbolistów. Kwestia finansowa przyjazdu austriackich drużyn latem

³⁰ *Okręg warszawski. 20 lipca. Amatorzy (Wiedeń) – Polonia*, „Przegląd Sportowy” 1924, nr 29, 24 lipca, s. 14.

³¹ J. Hałys, op. cit., s. 110.

³² W tym samym roku Amateur Wiedeń kosztował Pogoń Lwów 2000 dolarów, czyli nieco ponad 10 000 zł. Ceny zakontraktowania pozostałych drużyn z Wiednia miały się wahać od 300 do 700 dolarów (od około 1600 do 3600 zł). Rok później prasa donosiła, że Hakoah zażądał za rozegranie meczu z MTK Budapeszt w Warszawie 1500 dolarów, ale wpływy z biletów szacowano na około 40 000 zł. *Kosztowny sport*, „Dziennik Wileński” 1924, nr 159, 16 lipca, s. 4; *Sport*, „Rzeczpospolita” 1924, nr 201, 24 lipca, s. 5; T. Kwiatkowski, *Jeszcze o Amatorach*, „Sport” 1924, nr 99, 23 lipca, s. 256; *Hakoah – MTK*, „Tygodnik Sportowy” 1925, nr 26, 23 czerwca, s. 3; J. Jaskólski, *Tabele walutowe i towarowe 1914–1924*, Lwów 1924, s. 13.



Ilustracja 2. „Ku słońcu. Pociąg do polskiej Ziemi Świętej” (niem.) („Illustriertes Sportblatt” 1924, nr 28, 12 lipca, s. 16)

1924 r. była również komentowana przez prasę polską: „Mam wrażenie, że najważniejszą przyczyną (a bodaj czy nie jedyną) ściągającą drużyny tu do Polski jest oślepiający je blask złotego, no..., i wysokości jego kursu”³³. Podobne opinie, jak w przytoczonym „Kurierze Wileńskim”, publikowano też np. w „Expressie Wieczornym”: „Od chwili, gdy Polska wprowadziła stabilizowanego złotego, popularność naszych boisk sportowych wzrosła niepomniernie [...]. Wszystkie stowarzyszenia sportowe z utęsknieniem oczekują zaproszeń z Polski”³⁴. Na łamach „Sportu” ukazał się z kolei rysunek

³³ *Życie sportowe*, „Kurier Wileński” 1924, nr 28, 29 lipca, s. 4.

³⁴ *Popularność złotego polsk. w międzynarodowych kołach sportowych*, „Express Wieczorny Ilustrowany” 1924, nr 166, 22 lipca, s. 5.

autorstwa Zdzisława Czermańskiego, przypominający ten opublikowany w „Illustriertes Sportblatt”.

Ponownie widzimy wycieczkę drużyn austriackich zmierzających do Polski. Tym razem w korowodzie wyróżniają się sportowcy Hakoahu, którzy niosą gwiazdę Dawida, widniejącą także na koszulce zawodnika. Podobnie jak w austriackim czasopiśmie pojawia się też sugestia, że wizytom wiedeńskich klubów towarzyszą podejrzane transakcje i konszachty środowisk żydowskich. Pod obrazkiem zaś wyrażone zostało ubolewanie autora, że w Polsce nie ma na tyle dobrego klubu piłkarskiego, który przynajmniej na boisku rozprawiłby się z przyjeżdżającą dla pieniędzy „szarańczą wiedeńskich drużyn”. Niezależnie od komentarzy prasy ówczesna publiczność chętnie oglądała mecze międzynarodowe. Ze sportowego punktu widzenia przyjazd Hakoahu Wiedeń był jednak jednym z wielu interesujących wydarzeń, których szczególnie w miesiącach letnich 1924 r. w Polsce nie brakowało. To jednak wizyta właśnie tego zespołu wzbudziła szczególne zainteresowanie prasy, nie tylko tej o profilu sportowym, a wydarzenia towarzyszące tournée wywoływały – obszernie omawiane przez dziennikarzy – kontrowersje. Przyczyn tego należy więc szukać poza boiskiem.

Piłkarze Hakoahu Wiedeń byli już wcześniej w Polsce – po raz pierwszy przyjechali w maju 1921 r., po raz kolejny w sierpniu 1922 r., a następnie niemal równo rok później³⁵. Wszystkie trzy podróże obejmowały jednak wyłącznie tereny Małopolski Wschodniej i Zachodniej. Program tournée

³⁵ W maju 1921 r. Hakoah rozegrał trzy mecze w Polsce, wygrywając w Bielsku 7 : 0 z tamtejszym Hakoahem oraz 3 : 0 z Białą Lipnik. Następnie wiedeńczycy udali się do Krakowa, gdzie pokonali Makabi 4 : 2. Na tym ostatnim meczu miało pojawić się ponad 6000 publiczności, co było bardzo wysokim wynikiem jak na ówczesne polskie warunki. Prasa żydowska podkreślała również propagandowe znaczenie tego spotkania, określając drużynę Hakoah „najwyższą przedstawicielką żydowskiego sportu światowego, niezmordowaną krzewicielką w słowie, piśmie i czynie naszych idei i postulatów”. Coraz lepiej radzący sobie w Wiedniu żydowski zespół przyjechał ponownie do Polski w 1922 r. Wicemistrz Austrii rozgromił Hakoah Stanisławów 13 : 0, lwowską Pogoń i Hasmoneę odprawił z takim samym wynikiem – 6 : 0, wygrał także z reprezentacją Stryja 3 : 0, z zespołem Przemyśla 5 : 0, Makkabi Kraków 4 : 1 i Wisłą Kraków 5 : 0. Bilans w starciu Hakoah Wiedeń–drużyny z Polski wynosił 42 : 1. Wiedeńczycy zawitali i rok później (sezon 1922/1923 zakończyli dopiero na siódmym miejscu), pokonując zespół Stanisławowa 10 : 0, 6 : 2 Hasmoneę oraz 2 : 1 Pogoń ze Lwowa. Ostatni mecz miał wypełnić stadion 12 000 widzów. P. Gaszyński,



Ilustracja 3. Zdzisław Czernański („Sport” 1924, nr 100, 30 lipca, s. 268)

wiedeńczyków w 1924 r. był zdecydowanie bardziej rozbudowany i po raz pierwszy zakładał rozegranie meczów w innych częściach kraju, w tym w Warszawie i Łodzi. Przewidziano tam mecze m.in. ze znanymi w całym kraju zespołami – Polonią Warszawa, Łódzkim KS, a także Łódzkim Towarzystwem Sportowo-Gimnastycznym. Ponownie zaplanowano też wizytę we Lwowie, ale tym razem rywalem miała być wyłącznie Hasmonea,

Zanim powstała liga. Almanach rozgrywek piłkarskich w Polsce w latach 1919–1926, t. 3, cz. 2, Kraków 2017, s. 576–581; J. Hałys, op. cit., s. 76, 110–111.

czołowy żydowski klub w Polsce, choć ustępujący potencjałem sportowym najważniejszemu polskiemu zespołowi z tego miasta³⁶. Pozostałe miejscowości, do których zawitali piłkarze Hakoahu Wiedeń w lipcu 1924 r. (Drohobycz, Wilno³⁷, Białystok i Będzin), można zaliczyć do futbolowych peryferii Drugiej Rzeczypospolitej.

Hakoah swoje około trzytygodniowe tournée rozpoczął wkrótce po przegranej 3 lipca meczu ze Slovanem Wiedeń, którym to zakończył zmagania w austriackich rozgrywkach w sezonie 1923/1924³⁸. Mimo że do Polski przyjeżdżał jako drużyna ze środka tabeli, polska prasa przypominała zeszłoroczne, spektakularne zwycięstwo wiedeńczyków nad angielskim West Ham United i umiejscawiała przybyszów w gronie najlepszych drużyn Austrii³⁹. Hakoah Wiedeń swoją podróż zaczął od Lwowa. Na oczach 4000 widzów rozprawił się z tamtejszą Hasmoneą 3:1 (12 lipca), a następnego dnia, w rewanżowym spotkaniu, przy nieco słabszej frekwencji (3000), wiedeńczycy uzyskali jeszcze lepszy rezultat – 6:1 (13 lipca)⁴⁰. Piłkarze Hakoahu dali się już dobrze poznać lwowskiej publiczności, była to bowiem ich trzecia wizyta w tym mieście, ale lokalna „Chwila” podkreślała, że nie jest to tylko jeden z wielu przyjezdnych zagranicznych zespołów. W jej ocenie klub ten „grupuje kwiat młodzieży żydowskiej”, a jego dokonania „wywołują pochwałę na ustach najbardziej wstecznych wrogów wszystkiego, co żydowskie”⁴¹. Mecze we Lwowie przebiegły spokojnie, choć lwowski „Sport” zwracał

³⁶ Lwowskim klubem, który odnosił największe sukcesy, była Pogoń, kilkakrotny mistrz Polski (1922, 1923, 1925, i 1926 r.), tuż za nim w mieście plasowali się wówczas Czarni. Hasmonea dopiero pięła się w rozgrywkach, debiutując w sezonie 1923 w klasie A, dołączając tym samym do najlepszych zespołów okręgu lwowskiego.

³⁷ Notowania wileńskiego futbolu wzrosły dopiero w latach 30. XX w. za sprawą sukcesów Śmigłego Wilno.

³⁸ *Wettpielergebnisse im Frühjahr 1924*, „Illustriertes Sportblatt” 1924, nr 28, 12 lipca, s. 2.

³⁹ Prasa słusznie wierzyła w potencjał tej drużyny. Przypomnijmy, że w następnym sezonie Hakoah wygrał austriackie rozgrywki. *Hakoah w Warszawie*, „Rzeczpospolita” 1924, nr 199, 22 lipca, s. 7; *Hakoah (Wiedeń) w Warszawie*, „Kurier Warszawski” 1924, nr 203, 21 lipca, s. 8.

⁴⁰ *Ze sportu*, „Chwila” 1924, nr 1915, 14 lipca, s. 5; *Przegląd sportowy „Chwili”*, „Chwila” 1924, nr 1916, 15 lipca, s. 3–4.

⁴¹ *Ze sportu*, „Chwila” 1924, nr 1915, 14 lipca, s. 5.

uwagę na jego zdaniem nieczystą grę gości⁴². Kolejne spotkanie rozegrano w Drohobyczu, do którego część wiedeńskiej ekspedycji udała się już wcześniej, korzystając z możliwości zwiedzenia rafinerii „Galicja” w Drohobyczu oraz szybów kopalni nafty w Borysławiu⁴³. Głównym punktem wizyty był jednak mecz Hakoahu Wiedeń z miejscowym Żydowskim Towarzystwem Gimnastycznym, który zakończył się zwycięstwem przyjezdnej drużyny 11 : 2 (15 lipca). Różnica klas obydwu zespołów była nieporównywalna. ŻTG należał wówczas do najniższej klasy C⁴⁴. Zaproszenie tak znanej drużyny do Drohobycza było dużym sukcesem organizacyjnym. Hakoah miał przybyć pociągiem pospiesznym ze Lwowa i, jak zapowiadano, zostać powitany na dworcu w południe przez tłumy i delegata gminy żydowskiej⁴⁵. Wejście na drohobyckie boisko udekorowano chorągiewkami – biało-czerwoną i w barwach Syjonu⁴⁶. Zysk z organizacji meczu miał zostać przekazany Żydowskiemu Domowi Sierot. Przypuszczano, że był on znaczny, zawody obserwowało bowiem około 4000 kibiców. Wieczorem zaproszono gości z Wiednia na bankiet do sali sierocińca, na którym zjawili się również m.in. przedstawiciele Organizacji Syjonistycznej, gminy wyznaniowej oraz lokalnego środowiska sportowego. Zabawa przy muzyce kwartetu trwała do białego rana, mimo że ledwie kilka godzin po jej zakończeniu wiedeńczycy wyruszyli w dalszą drogę⁴⁷. „Nadzwyczajnym było przyjęcie, jakiego tutaj doznaliśmy; mały klub prowincjonalny nie szczędził trudów ani kosztów, aby nam nasz krótki pobyt uprzyjemnić” – cytował wypowiedzi uczestników tournée dla austriackiej prasy „Ilustrowany Kurier Codzienny”⁴⁸.

⁴² *Piłka nożna. Lwów. 12 VII Hakoach – Hasmonea*, „Sport” 1924, nr 98, 16 lipca, s. 244.

⁴³ *Die Hakoah in Polen*, „Wiener Morgenzeitung” 1924, nr 1949, 19 lipca, s. 11.

⁴⁴ Organizowane przez Polski Związek Piłki Nożnej piłkarskie rozgrywki w Polsce były podzielone na klasy – A, B i C. Zwycięzcy klasy A z poszczególnych okręgów walczyli w kolejnym etapie sezonu o mistrzostwo Polski. W 1927 r. powołano zaś ogólnopolską Ligę, która stała się najwyższym szczeblem polskich rozgrywek.

⁴⁵ *Z kraju*, „Chwila” 1924, nr 1917, 16 lipca, s. 5.

⁴⁶ *Piłka nożna. Drohobycz. 15 VII Hakoah (Wiedeń) – ŻTG*, „Sport” 1924, nr 99, 23 lipca, s. 257–258.

⁴⁷ *Die Hakoah in Polen*, „Wiener Morgenzeitung” 1924, nr 1949, 19 lipca, s. 11.

⁴⁸ *Drohobycz – Hakoah*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1924, nr 200, 24 lipca, s. 8.

Wynik meczu w Drohobyczu z pewnością nikogo nie zaskoczył, szokujący był jednak wynik zawodów w kolejnym mieście, które odwiedził Hakoah. Czołowa łódzka drużyna ŁKS poniosła klęskę 12 : 2 (17 lipca), czego świadkami było około 6000 widzów⁴⁹. Dziennikarz „Tygodnika Sportowego” tłumaczył ten fatalny rezultat m.in. fizyczną niedyspozycyjnością bramkarza gospodarzy Adolfa Fiszer (Fischera), który był skuteczny tylko przy wyłapywaniu górnych piłek, jego stan zdrowia nie pozwalał mu bowiem się schylać. Rezerwowi bramkarz przebywał zaś na ćwiczeniach wojskowych⁵⁰. Niezależnie od wszystkich okoliczności różnica klas obydwu drużyn była wyraźnie widoczna, na co zwracał uwagę „Głos Polski”:

Drużyna ta [Hakoah], o sławie światowej, posiada to wszystko, co cechuje pierwszorzędny zespół [...]. Football polski nie stoi jeszcze na wyżynach wiedeńskich i nawet stać nie może, chociażby ze względu na czyste swe amatorstwo [...] gra Hakoahu zdaje się być kwintesencją piłki nożnej⁵¹.

W tych okolicznościach przegraną ŁTSG 3 : 1 (19 lipca) można uznać za względny sukces łodzian⁵². Następnie wiedeńczycy udali się do Warszawy. Zanim jednak wsiedli do zarezerwowanego dla nich przez łódzką Bar-Kochbę wagonu pociągu kurierskiego, byli żegnani przez przedstawicieli towarzystw sportowych i proszeni przez dziennikarza o ostatnie komentarze odnośnie do wrażeń z pobytu⁵³. Przyjazd słynnych piłkarzy wywołał poru-

⁴⁹ *Sport. Hakoah (Wiedeń)* – ŁKS 12 : 2 (5 : 1), „Głos Polski” 1924, nr 195, 18 lipca, s. 6.

⁵⁰ *Z Łodzi*, „Tygodnik Sportowy” 1924, nr 30, 23 lipca, s. 22.

⁵¹ *Sport. Hakoah (Wiedeń)* – ŁKS 12 : 2 (5 : 1), „Głos Polski” 1924, nr 195, 18 lipca, s. 6.

⁵² *Z Łodzi*, „Tygodnik Sportowy” 1924, nr 30, 23 lipca, s. 22.

⁵³ Piłkarze Hakoahu Wiedeń w rozmowie ze współpracownikiem „Expressu” mieli docenić piłkarski poziom ŁTSG, lecz narzekali na boisko, stwierdzając, że u nich „nawet trzecioklasowa drużyna nie grałaby na takim boisku”. *Jak Hakoah opuszczał Łódź?*, „Express Wieczorny Ilustrowany” 1924, nr 165, 21 lipca, s. 3.

szenie również na stacji w Skierniewicach, gdzie z kwiatami powitali ich członkowie miejscowego Makabi⁵⁴.

Organizatorem wizyty i trzech meczów Hakoahu w stolicy był klub Makabi Warszawa⁵⁵. Już kilka dni przed przyjazdem zespołu żydowska prasa zaczęła podkreślać rangę tego wydarzenia. „Der Moment” przybliżył czytelnikom historię powstania klubu⁵⁶. „Nasz Przegląd” również opisał początki Hakoahu, rozpatrując przy tym zbliżającą się wizytę w kategoriach „święta narodowego”⁵⁷. Ten sam tytuł w kolejnych numerach pisał: „Wszyscy Żydzi do Agrykoli! [...] Te dwa mecze [z Makabi i Polonią] [...] będą syntezą rozwoju sportu żydowskiego. Dziesiątki tysięcy Żydów wybierają się na tę imprezę, by brać udział w tej potężnej manifestacji”⁵⁸. Goście zjawili się na dworcu głównym w Warszawie w niedzielę 20 lipca, o 10.00 rano, gdzie według prasowych szacunków powitał ich 40-tysięczny rozentuzjasmowany tłum. Moment ten wspominał kierownik sekcji piłkarskiej Hakoahu, Artur Baar:

Als der Zug in die Halle einfuhr, brausten uns stürmische Hedad-Rufe entgegen. Auf dem Perron stand die Menge Kopf an Kopf. Vorerst war es uns ganz unmöglich, den Waggon zu verlassen. Als die Harrenden unserer ansichtig wurden, gab es eine Begeisterung, die sich nicht schildern läßt. Die Ordner mußten ganze Arbeit leisten, damit wir dem Waggon entsteigen konnten⁵⁹.

⁵⁴ A. Baar, *Fußball. Die Hakoah in Warschau*, „Wiener Morgenzeitung” 1924, nr 1955, 25 lipca, s. 10.

⁵⁵ Polonia Warszawa i odpowiedzialny za reprezentację Warszawy Warszawski Okręg Związek Piłki Nożnej zostali zaś zakontraktowani jako jedna ze stron wydarzenia. *Echa matchu Hakoah–Polonia. Komunikat ŻTGS Makabi*, „Nasz Przegląd” 1924, nr 207, 29 lipca, s. 1.

⁵⁶ *Der Wiener Hakoah in Warsza*, „Der Moment” 1924, nr 170, 22 lipca, s. 4.

⁵⁷ *Wielkie święto sportowe. Wiedeński Hakoah w Warszawie*, „Nasz Przegląd” 1924, nr 193, 15 lipca, s. 3.

⁵⁸ *Hakoah w Warszawie*, „Nasz Przegląd” 1924, nr 196, 18 lipca, s. 5.

⁵⁹ „Gdy pociąg wjechał do hali, rozległy się gromkie pozdrowienia *hedad* [hebr. חֵדָד – wiwat, brawo]. Tłum stał łeb w łeb na peronie. Na początku nie mogliśmy opuścić wagonu. Gdy czekający nas ujrzeli, zapanował nieopisany entuzjasm. Porządkowi musieli się nieźle napracować, żebyśmy mogli wydostać się z wagonu”. A. Baar, op. cit., s. 10.

Gdy rozgorączkowany tłum udało się nieco opanować, gości powitali w językach polskim i hebrajskim senatorowie Mojżesz Koerner i Rafał Szereszowski⁶⁰. Po wyjściu z dworca przybyszów fetowała ludność żydowska Warszawy, obsypując ich kwiatami. Działacze i piłkarze Hakoahu oraz stołeczni organizatorzy wsiedli do 15 przygotowanych samochodów, tworząc korowód, na czele którego jechali przedstawiciele Makabi z białą-niebieską chorągwią. Za nimi zaś podążały liczne dorożki. Ruch tramwajowy na ul. Marszałkowskiej został wstrzymany na 30 minut, a nad wszystkim czuwała policja. Trasa z dworca głównego do siedziby Makabi, znajdujące się w Pasażu Simonsa, przebiegała wśród wiwatujących z okien i balkonów żydowskich mieszkańców stolicy. Zbliżający się do celu pochód powitały dźwięki *Hatikwy* oraz marsza Makabi, grane przez klubową orkiestrę⁶¹. Następnie goście zostali zaproszeni na śniadanie w sali stowarzyszenia, które poprzedziło przemówienie prezesa warszawskiego Makabi, Borysa Ferbera:

Wir wollen nicht mehr als Karikatur gelten, die mit einem großen Kopf und mit einem kleinen Körper dargestellt wird. Wie klug und edel der Kopf auch sei, muß er doch einen ihm entsprechenden Körper haben, sonst erscheint das Gebilde als lächerlich. Und deshalb pflegen wir unseren Körper. Wir sammeln unsere Kräfte nicht deshalb, um irgend jemandem Schaden zufügen zu können, so wie man uns Schaden zusügt, sondern um aufrichtig und ehrlich, ohne Reid und Berachtung, der ganzen Welt ins Auge blicken zu können. Unser Bestreben ist es, den Nächsten zu achten und selbst der Achtung würdig zu sein. Ihr seid das lebende Symbol dieses von mir gekennzeichneten jüdischen Strebens. In euch sind [...] herrlichen Ideen, die unserem Volke Ehre und Ruhm bringen, zur Tat geworden. Trägt weiter hoch eure Fahne und wir folgen euch. Es lebe Hakoah!⁶²

⁶⁰ Koerner był związany z ogólnymi syjonistami, a Szereszowski z Centralą Związku Kupców Żydowskich.

⁶¹ *Przybycie Hakoahu do Warszawy*, „Nasz Przegląd” 1924, nr 199, 21 lipca, s. 3; A. Baar, op. cit., s. 10.

⁶² „Nie chcemy już być postrzegani jako karykatura z dużą głową i małym ciałem. Bez względu na to, jak mądra i szlachetna jest głowa, musi mieć odpowiadające jej ciało, w przeciwnym razie twór ten wydaje się śmieszny. I dlatego dbamy o nasze ciała. Zbieramy

Jak zauważył Robert Gawkowski, była to prawdopodobnie największa (nie licząc manifestacji religijnych) demonstracja syjonistyczna w Warszawie⁶³. Niezwykłe powitanie zrobiło wrażenie na kierowniku piłkarskiej sekcji Hakoahu, czym podzielił się on na łamach „Wiener Morgenzeitung”:

Unsere Fahrt zum Makkabi-Heim glich einem Triumphzug. [...] Wahrlich, es gab keinen Hakoahner, dem nicht Tränen der Rührung in den Augen standen. Es war das alljüdische Zusammengehörigkeitsgefühl, das da in den begeisterten Ovationen zum Ausbruch kam⁶⁴.

Równie entuzjastyczna była relacja uczestnika podróży, która ukazała się w innym wiedeńskim periodyku, „Sport-Tagblatt”⁶⁵. Takiego nastroju nie podzielały natomiast czasopisma związane z endecją, które alarmowały, że Żydzi wykorzystują przyjazd Hakoahu do politycznej propagandy, a powitanie drużyny na dworcu określali „cyrkiem”, „szopką” i „syjonistycznym widowiskiem”⁶⁶.

Każdy wie, jak sprawa żydowska jest u nas zaogniona, i powinien się wystrzegać wszelkich materiałów palnych [...]. Konieczne jest, by i rząd, i społeczeństwo położyło kres awanturniczym harcom władz sportowych, które darzą nas Berlinem lub „Hakoah”. Teraz śpiewają „Hatykwę” na

siły nie po to, aby móc kogokolwiek krzywdzić, tak jak nas krzywdzą, ale po to, by szczerze i uczciwie stawić czoła całemu światu, bez lekkomyślności i lekceważenia. Naszym celem jest szanowanie naszych sąsiadów i bycie godnym szacunku dla siebie. Jesteście żywym symbolem tego żydowskiego dążenia, o którym mówiłem. Wy wcieliście w życie [...] chwalebne idee, które przynoszą cześć i chwałę naszemu ludowi. Nieście flagę wysoko, a my pójdziemy za wami. Niech żyje Hakoah!”; A. Baar, op. cit., s. 10.

⁶³ R. Gawkowski, op. cit., s. 96, 393.

⁶⁴ „Nasza podróż do siedziby Makabi była niczym pochód triumfalny. [...] Naprawdę, nie było członka Hakoahu, który nie miał w oczach łez wzruszenia. Towarzyszyło nam poczucie żydowskiej wspólnoty, które wybrzmiało w entuzjastycznych owacjach”. A. Baar, op. cit., s. 10.

⁶⁵ *Hakoahs Polenreise*, „Sport-Tagblatt” 1924, nr 204, 25 lipca, s. 3.

⁶⁶ *Kartki żydoznawcze. Szyła gada*, „Gazeta Poranna 2 Grosze” 1924, nr 202, 24 lipca, s. 5.

ulicach Warszawy, a potem chyba „Deutschland, Deutschland” albo internacjonał! Pora z tym skończyć!⁶⁷

„Gazeta Poranna 2 Grosze”, na której łamach ukazał się przytoczony fragment, była cytowana m.in. przez popierającą ją w oskarżeniach prasę w Poznaniu⁶⁸. Huczne powitanie drużyny wywołało niesmak także bardziej umiarkowanej w politycznych ocenach polskiej prasy sportowej. Podkreślała ona, że większość osób celebrujących przyjazd zespołu Hakoah nie wie, na czym polega piłka nożna, i przyszły one powitać swoich „bohaterów narodowych”⁶⁹.

Program pobytu wiedeńskiej drużyny w stolicy był bardzo obszerny i przewidywał także inne wydarzenia poza grą w piłkę. W poniedziałek przed południem członkowie Hakoahu mieli przyglądać się zawodom pływackim, a wieczorem zostali zaproszeni na sztukę Szaloma Asza *Ichus* w Teatrze Centralnym⁷⁰. W trakcie pobytu przewidziano również czas na złożenie wieńców na grobie Icchoka Lejba Pereca oraz przy pomniku Adama Mickiewicza⁷¹. Być może uhonorowanie polskiego wieszczą miało być ukłonem w stronę Polaków i w zamierzeniu złagodzić nieprzychylnie komentarze polskiej prasy dotyczące wizyty. We wtorek odbył się pierwszy mecz, w którym to Hakoah zmierzył się ze swoimi gospodarzami. Grająca na co dzień w klasie B Makabi Warszawa przegrała 10 : 0 (22 lipca). Jak informowała prasa żydowska, wiedeńczycy wystawili najsłabszy możliwy skład. Mecz miał przyciągnąć tłumy, w tym „mnóstwo starych Żydów, którzy nigdy nie

⁶⁷ Pora z tem skończyć, „Gazeta Poranna 2 Grosze” 1924, nr 201, 23 lipca, s. 3.

⁶⁸ *Przegląd prasy*, „Dziennik Poznański” 1924, nr 171, 26 lipca, s. 2; *Żydostwo wojujące. Przeciw najazdowi Żydów i Niemców*, „Kurier Poznański” 1924, nr 169, 24 lipca, s. 3.

⁶⁹ *Piłka nożna*, „Przegląd Sportowy” 1924, nr 30, 30 lipca, s. 10.

⁷⁰ W swojej recenzji Jakub Appenszlak przetłumaczył tytuł spektaklu jako „Arystokracja” (jid. „Ichus” oznacza również „rodowód” oraz „pochodzenie”). Sztuka dotyczyła tematu zmian w żydowskiej strukturze społecznej. Przedstawienie w Teatrze Centralnym w Warszawie miało premierę 28 czerwca 1924 r., co mogło mieć związek z przeprowadzką Szaloma Asza do Polski i zaplanowanymi na lipiec uroczystościami powitalnymi poświęconymi pisarzowi. J. Appenszlak, *Scena żydowska*, „Nasz Przegląd” 1924, nr 179, 1 lipca, s. 2; *Uroczysta akademii na cześć Szaloma Asza*, „Nasz Przegląd” 1924, nr 187, 9 lipca, s. 3.

⁷¹ *Przybycie Hakoahu do Warszawy*, „Nasz Przegląd” 1924, nr 199, 21 lipca, s. 3.

zajmowali się sportem, a tym mniej footballiem”⁷². Po meczu, wieczorem, piłkarze pojawili się w cyrku przy ul. Ordynackiej, gdzie Organizacja Syjonistyczna organizowała akademię ku czci ideologa syjonizmu, Teodora Herzla, w związku z 20. rocznicą jego śmierci. Oprócz odczytów, występów posłów i koncertów odbyło się uroczyste powitanie Hakoahu⁷³.

Najważniejszy punkt programu zaplanowano jednak na środę o godzinie 18.00, na boisku na Agrykoli, gdzie doszło do meczu Polonia Warszawa–Hakoah Wiedeń (23 lipca). Polonia cieszyła się estymą wśród wielu warszawiaków. Początki tego klubu sięgają 1911 r. Przez pierwsze lata drużyna działała nieformalnie i mimo grożących jej represji ze strony władz zaborczych poza uprawianiem sportu manifestowała również patriotyzm – poprzez samą swoją nazwę, ale także np. biało-czerwone tarcze, które zawodnicy przypinali do swoich czarnych koszul⁷⁴. Polonia w latach 20. XX w. wyrosła na czołową drużynę stolicy i jedną z lepszych w skali kraju. Wyniki przekładały się na wysoką frekwencję, wyższą niż u lokalnych rywali. Jak wskazuje badacz historii warszawskiej piłki nożnej, Robert Gawkowski, Polonia Warszawa utrzymywała charakter apolityczny i na trybuny swojego obiektu przyciągała przedstawicieli wszystkich warstw społecznych⁷⁵. W lipcu 1924 r. miało więc dojść do meczu czołowych drużyn z Austrii i Polski, zawdzięczających swoją popularność sportowym sukcesom, a także wartościom, z którymi były utożsamiane. Obydwa zespoły poprzez swoje tradycje i sferę symboliczną odwoływały się do uczuć narodowych.

Spotkanie zgodnie z oczekiwaniami wzbudziło bardzo duże zainteresowanie, bilety rozeszły się szybko, a w dzielnicy żydowskiej w dniu meczu

⁷² *Pierwsze zwycięstwo Hakoah w Warszawie*, „Nowy Dziennik” 1924, nr 165, 24 lipca, s. 2; *Hakoah – Makabi 10 : 0 (5 : 0)*, „Nasz Przegląd” 1924, nr 201, 23 lipca, s. 1; *Fußball. Die Hakoah bei der Herzl-Feier in Warschau*, „Wiener Morgenzeitung” 1924, nr 1957, 27 lipca, s. 17.

⁷³ *Kronika żydowska*, „Nasz Przegląd” 1924, nr 199, 21 lipca, s. 4; *Wielka uroczysta akademia dla uczczenia pamięci D-ra Herzla*, „Nasz Przegląd” 1924, nr 200, 22 lipca, s. 1.

⁷⁴ R. Gawkowski, op. cit., s. 134, 252–253.

⁷⁵ Apolityczny charakter klubu sportowego nie był wówczas wcale normą, np. Korona Warszawa była popularna wśród endeków, a warszawska Skra za jeden ze swoich celów obrała „wychowanie młodzieży robotniczej na świadomych bojowników walczących o socjalistyczną przysłość”. Ibidem, s. 135, 167.

wiele sklepów zostało pozamykanych⁷⁶. Bolączką Warszawy była słaba infrastruktura sportowa. Na początku lat 20. XX w. stolica posiadała zaledwie dwa obiekty, na których można było rozgrywać mecze tej rangi – Agrykolę i Dynasy⁷⁷. Szacuje się, że to pierwsze boisko miało wówczas około 6000 miejsc, choć w jednym z artykułów „Przeglądu Sportowego” pisano, że wpuszczenie tam więcej niż 4000 widzów groziłoby skandalem⁷⁸. Sznur samochodów i dorożek oraz przepełnione tramwaje zmierzające do Agrykoli zwiastowały, że zainteresowanie tym spotkaniem było znacznie większe⁷⁹. Według różnych relacji na obiekcie pojawiło się kilkanaście tysięcy widzów, a wejściówek sprzedano o 3000 za dużo⁸⁰. Dotychczasowy rekord frekwencji na meczu Polonii (8000 z Pogonią Lwów) został pobity. Dziennikarze donosili, że wiele osób zostało jeszcze pod stadionem, gdzie ponoć oferowano nawet 100 zł za bilet⁸¹. Można tylko przypuszczać, że ceny biletów na ten mecz w regularnej sprzedaży wahały się, w zależności od miejsca, od 2 do 6 zł⁸². Jeśli wierzyć więc sensacyjnym doniesieniom prasy, zdesperowani

⁷⁶ *Hakoah – Polonia*, „Nasz Przegląd” 1924, nr 202, 24 lipca, s. 1; *Ibergerisen der nechtiger mecz Hakoah – Polonia*, „Der Moment” 1924, nr 172, 24 lipca, s. 3.

⁷⁷ R. Gawkowski, op. cit., s. 308–309.

⁷⁸ J. Goksiński, J. Piątek, *Polska piłka nożna. Frekwencja – stadiony – mecze w latach 1921–2016*, Warszawa 2016, s. 205; *Ze związków i stowarzyszeń*, „Przegląd Sportowy” 1922, nr 39, 29 września, s. 3.

⁷⁹ *Ibergerisen der nechtiger mecz Hakoah – Polonia*, „Der Moment” 1924, nr 172, 24 lipca, s. 3; *Hakoah – Polonia*, „Nasz Przegląd” 1924, nr 202, 24 lipca, s. 1.

⁸⁰ W prasie pojawiały się różne liczby, ale wszędzie przyznawano, że frekwencja była wyjątkowo wysoka: 10 000 – *Życie sportowe*, „Kurier Warszawski” 1924, nr 206, wyd. poranne, 24 lipca, s. 6; 11 000 – *Życie sportowe*, „Polska Zbrojna” 1924, nr 203, 26 lipca, s. 5; 12 000 – *Piłka nożna*, „Przegląd Sportowy” 1924, nr 30, 30 lipca, s. 10; 15 000 – *Ruch sportowy*, „Gazeta Poranna 2 Grosze” 1924, nr 202, 24 lipca, s. 6; ponad 15 000 – *Ibergerisen der nechtiger... – Polonia*, „Der Moment” 1924, nr 172, 24 lipca, s. 3; 20 000 – *Przerwanie matchu Polonia – Hakoah*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1924, nr 201, 25 lipca, s. 11; 25 000 – *Sport*, „Robotnik” 1924, nr 201, 24 lipca, s. 6.

⁸¹ Według piłkarza Polonii, Jerzego Bułanowa, tłum zgromadzony przed obiektem wyłamał ogrodzenia, a następnie dostał się na trybuny. J. Bułanow, *11 Czarnych Koszul. Moje wspomnienia*, oprac. R. Gawkowski, Warszawa 2011, s. 43; *Życie sportowe*, „Kurier Warszawski” 1924, nr 206, wyd. poranne, 24 lipca, s. 6; *Piłka nożna*, „Przegląd Sportowy” 1924, nr 30, 30 lipca, s. 10–11.

⁸² W kwietniu 1930 r. ponownie doszło do meczu i rewanżu Polonia–Hakoah w War-

kibice byli w stanie wydać kilkadziesiąt razy więcej, żeby uczestniczyć w tym wydarzeniu.

Wśród publiczności przeważali Żydzi, którzy na mecz mieli zjechać także z sąsiednich miejscowości. Z prasowych relacji wynika, że widownia w większości wspierała wiedeńczyków⁸³. Związany wówczas z Legią Warszawa Stanisław Mielech wspominał po latach: „Charakterystyczne było to, że choć starsze pokolenie żydowskie mało interesowało się sportem, rekord widzów w Warszawie (10 tys. na Agrykoli) był na pierwszym meczu wiedeńskiego Hakoahu z Polonią”⁸⁴. Niecodzienną publikę zebraną na tym meczu opisywał też „Nasz Przegląd”:

Publiczność z najrozmaitszych warstw społecznych: starcy i dzieci, „krótko ubrani” i Żydzi z długimi brodami w kapotach – cały ten wielobarwny tłum i różnorodny tłum z niecierpliwością i napięciem oczekuje początku zawodów. [...] Bardzo wielu spośród wczorajszych widzów, być może po raz pierwszy, przyglądało się podobnemu widowisku⁸⁵.

Mniej entuzjazmu dla przekroju widowni wykazała część polskiej prasy, która pisała, że na mecz przybyły niemal całe Nalewki i widownia niemająca pojęcia o sporcie⁸⁶.

Obie drużyny, witane oklaskami, pojawiły się na boisku kilka minut po 18.00. Atmosfera była jednak pełna napięcia i, jak twierdził redaktor

szawie. Zachowany afisz z tego wydarzenia informuje, że wówczas najtańszy bilet kosztował 2 zł (ulgowy 1,5 zł), na trybunę 4,5 zł, a w łóży 7 zł. W dniu meczu na większość sektorów ceny wzrosły o 50 gr. Podobnie przedstawiały się ceny wejściówek na inne mecze wysokiej rangi w stolicy. Dla porównania – w lipcu 1924 r. w Warszawie średnia cena za litr mleka wynosiła 33 gr, za kilogram mięsa wołowego 2,16 zł, a mydło 94 gr. *Rocznik statystyki Rzeczypospolitej Polskiej*, R. 3, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 1925, s. 109; Biblioteka Narodowa, *Mecz Hakoah Wiedeń – K.S. Polonia Warszawa* [Afisz], 20 i 21 kwietnia 1930 r.

⁸³ *Piłka nożna*, „Przegląd Sportowy” 1924, nr 30, 30 lipca, s. 11; *Sport*, „Rzeczpospolita” 1924, nr 201, 24 lipca, s. 5; *Życie sportowe*, „Polska Zbrojna” 1924, nr 203, 26 lipca, s. 5; *Życie sportowe. Polonia – Hakoah 0 : 1 (0 : 1)*, „Gazeta Warszawska” 1924, nr 201, 24 lipca, s. 4.

⁸⁴ S. Mielech, *Gole, faule i ofsaidy*, Warszawa 1957, s. 154.

⁸⁵ *Hakoah – Polonia*, „Nasz Przegląd” 1924, nr 202, 24 lipca, s. 1.

⁸⁶ *Życie sportowe*, „Kurier Warszawski” 1924, nr 206, wyd. poranne, 24 lipca, s. 6.

„Der Moment”, niecenzuralne słowa pod adresem wiedeńskiego zespołu było słycać nawet z łoża zajmowanej przez warszawskich notabli⁸⁷. Gra od pierwszych minut była ostra, co zgodnie przyznawały wszystkie gazety niezależnie od swojej narodowej i politycznej proveniencji. Przebieg gry przedstawiały one jednak zgoła inaczej. Według prasy żydowskiej Hakoah zdecydowanie przeważał na boisku, a stołeczna drużyna uciekała się do licznych fauli⁸⁸. Polska prasa twierdziła z kolei, że Polonia radziła sobie dobrze, a momentami nawet dominowała na boisku. W jej ocenie to Hakoah grał wyjątkowo nie fair⁸⁹. W około 20. minucie meczu, po strzale głową Schwarza, wiedeńczycy wyszli na prowadzenie⁹⁰. Z biegiem czasu emocje rosły, w efekcie czego dochodziło do licznych fauli i kłótni z prowadzącym to spotkanie sędzią, Janem Bednarskim⁹¹. Piłkarz Polonii, Schmidt, został brutalnie sfaulowany, a według innych wersji on sam nieuczciwie powstrzymywał gwiazdę Hakoahu, Nemesza, łapiąc go za nogi i nie pozwalając mu wstać⁹². Dochodziło do scysji pomiędzy piłkarza-

⁸⁷ *Ibergerisen der nechtiger mecz Hakoah – Polonia*, „Der Moment” 1924, nr 172, 24 lipca, s. 3.

⁸⁸ *Ibidem*; *Hakoah – Polonia*, „Nasz Przegląd” 1924, nr 202, 24 lipca, s. 1; *Niesłychane zajścia na matchu Hakoah – Polonia*, „Nowy Dziennik” 1924, nr 166, 25 lipca, s. 7; *Fußball. Hakoah – Polonia 1 : 0 (1 : 0)*, „Wiener Morgenzeitung” 1924, nr 1957, 27 lipca, s. 17.

⁸⁹ *Piłka nożna*, „Przegląd Sportowy” 1924, nr 30, 30 lipca, s. 11; *Sport*, „Rzeczpospolita” 1924, nr 201, 24 lipca, s. 5; *Życie sportowe*, „Polska Zbrojna” 1924, nr 203, 26 lipca, s. 5.

⁹⁰ *Hakoahs Polenreise*, „Sport-Tagblatt” 1924, nr 204, 25 lipca, s. 3; *Hakoah – Polonia*, „Nasz Przegląd” 1924, nr 202, 24 lipca, s. 1.

⁹¹ Według Bułanowa sędzia Bednarski, w obawie przed agresywną publicznością, miał mieć przygotowany w kieszeni nabity pistolet („browning”). Podobny, głośny przypadek miał miejsce zaledwie półtora tygodnia później. Mecz Warta Poznań–Cracovia prowadził z rewolwerem w kieszeni sędzia Waxman. Nie udało się znaleźć potwierdzenia słów piłkarza Polonii w innych źródłach. Wydarzenia w Poznaniu potwierdzają jednak, że do takich sytuacji dochodziło na polskich boiskach. Możliwe też, że spisujący po latach swoje wspomnienia Bułanow omyłkowo przypisał Bednarskiemu omawiane na łamach prasy zachowanie Waxmana. J. Bułanow, op. cit., s. 43; T. Synowiec, „Skandal poznański”, „Przegląd Sportowy” 1924, nr 33, 20 sierpnia, s. 8.

⁹² *Życie sportowe*, „Polska Zbrojna” 1924, nr 203, 26 lipca, s. 5; *Hakoah – Polonia*, „Nasz Przegląd” 1924, nr 202, 24 lipca, s. 1.

mi – zawodnik gości, Häusler, miał usłyszeć od jednego z graczy Polonii: „פּרעצ, טו זיידאָווסקאַ שווינאַ!”, („Precz, ty żydowska świnio!”)⁹³. Sędzia ponoć nie reagował na wielokrotne protesty wiedeńczyków. W 35. minucie meczu ten sam zawodnik miał zostać ponownie obrażony, ale tym razem zrewanżował się, krzycząc w stronę rywala: „גאַינער!”, („łajdak!”). Za to zachowanie Bednarski wykluczył Häuslera, choć według innych doniesień powodem miało być werbalne znieważenie sędziego po odgwizdaniu spalonego⁹⁴. Decyzja ta doprowadziła do przeciągających się protestów gości, którzy ostatecznie dokończyli pierwszą połowę meczu w dziesiątkę.

W czasie trwających negocjacji na boisku miał pojawić się przedstawiciel policji, który postawił ultimatum, że jeśli piłkarze nie wznowią gry, to mecz zostanie zakończony⁹⁵. Nad zabezpieczeniem widowiska czuwało około 100 policjantów, dowodzonych przez komisarza czwartego okręgu, Dąbrowskiego⁹⁶. W przerwie meczu Hakoah podjął starania o zmianę sędziego, ale mimo przedstawienia innych kandydatów i braku sprzeciwu Polonii arbiter Bednarski nie zgodził się zejść z boiska. Pertraktacje trwały około 20–25 minut, przez co mecz, i tak już wcześniej przerywany, znacznie się opóźnił. Ostatecznie kapitan zespołu Hakoah, Nemesz, podjął decyzję o dalszej grze. W wyniku zapadających ciemności i deszczu druga połowa została zakończona po zaledwie paru minutach gry⁹⁷. Warto zaznaczyć, że

⁹³ Co ciekawe, autor relacji w „Der Moment”, cytując obraźliwe słowa gracza Polonii, zdecydował się na transliterację języka polskiego na jidysz, a nie na przetłumaczenie tej frazy. *Ibergerisen der nechtiger mecz Hakoah – Polonia*, „Der Moment” 1924, nr 172, 24 lipca, s. 3.

⁹⁴ *Piłka nożna*, „Przegląd Sportowy” 1924, nr 30, 30 lipca, s. 11; *Sport*, „Rzeczpospolita” 1924, nr 201, 24 lipca, s. 5; *Ibergerisen der nechtiger mecz Hakoah – Polonia*, „Der Moment” 1924, nr 172, 24 lipca, s. 3; *Hakoah – Polonia*, „Nasz Przegląd” 1924, nr 202, 24 lipca, s. 1; *Na marginesie skandalu warszawskiego*, „Tygodnik Sportowy” 1924, nr 31, 30 lipca, s. 2.

⁹⁵ *Ibergerisen der nechtiger mecz Hakoah – Polonia*, „Der Moment” 1924, nr 172, 24 lipca, s. 3.

⁹⁶ *Życie sportowe*, „Kurier Warszawski” 1924, nr 206, wyd. poranne, 24 lipca, s. 6; J. Bułanow, op. cit., s. 44.

⁹⁷ *Piłka nożna*, „Przegląd Sportowy” 1924, nr 30, 30 lipca, s. 11; *Ibergerisen der nechtiger mecz Hakoah – Polonia*, „Der Moment” 1924, nr 172, 24 lipca, s. 3; *Fußball. Hakoah – Polonia 1 : 0 (1 : 0)*, „Wiener Morgenzeitung” 1924, nr 1957, 27 lipca, s. 17.



Ilustracja 4. Kluczowe postaci meczu Polonia Warszawa–Hakoah Wiedeń. Od lewej: wyrzucony przez sędziego z boiska Häusler i strzelec jedynej bramki, Schwarz („Tygodnik Sportowy” 1924, nr 30, 23 lipca, s. 15)

Agrykola ze względu na gliniaste, a przez to i grząskie podłoże, miała nie nadawać się do gry podczas opadów⁹⁸.

Napięta sytuacja na boisku udzielała się widowni, która okrzykami wyrażała niezadowolenie. Prasa związana z endecją pisała o „skandalicznym zachowaniu się nalewkowskiej publiczności”, ta związana z mniejszością narodową informowała z kolei, że w tłumie było „widać dużo rozagito-

⁹⁸ S. Mielech, *Sport piłki nożnej w Warszawie*, „Przegląd Sportowy” 1923, nr 22, 31 maja, s. 7.

wanych artykułem Dwugroszówki rozwojowców”⁹⁹. Jeden z czytelników „Tygodnika Sportowego” opisywał też grupki widzów, wśród których miał rozpoznać graczy drugiego zespołu Warszawianki: „[...] siedząc na trybunie, krzyczeli: »precz z Żydami, precz z Hakoahem«, wyjąc i gwizdząc przy tym na wzór Antków z Powiśla”. Autor innego listu zauważył zaś, że w barwach Polonii występował Michał Hamburger, z pochodzenia Żyd, którego też musiały dotknąć obraźliwe okrzyki pod adresem mniejszości¹⁰⁰.

Niesprzyjająca aura sprawiła, że znaczna część widowni opuściła obiekt. Grupka młodych kibiców zgotowała owacje wiedeńczykom, którzy wkrótce po tym udali się do swojego hotelu. O ciekawym epilogu meczu donosiła jedna z żydowskich gazet, która relacjonowała, że grupa kibiców obu stron schroniła się przed deszczem w pobliskiej cukierni. Wkrótce w lokalu pojawili się również zawodnicy Polonii, którzy byli wypytywani o zdanie na temat zawodów. Według dziennikarza nie byli oni rozmowni, ale we własnym gronie krytycznie odnosili się do postawy Bednarskiego. Niedługo potem do cukierni wszedł budzący kontrowersje sędzia. Miało dojść do przepychanek, a zdenerwowany arbiter, nie znajdując poparcia również wśród przedstawicieli Polonii, skrył się i przeczekał niebezpieczną sytuację w pomieszczeniu dla kelnerów¹⁰¹.

Ostatni dzień pobytu upłynął wiedeńczykom na zwiedzaniu Żydowskiej Wystawy Sztuki, która mieściła się w warszawskim rabinacie. Zostali również ugoszczeni przez rabinów, którzy wiedząc o ich kolejnym meczu, mającym odbyć się w sobotę w Wilnie, poprosili, by piłkarze wycofali się

⁹⁹ Mowa o członkach Towarzystwa Popierania Przemysłu i Handlu Polskiego „Rozwój” – organizacji, która nawoływała do ekonomicznego bojkotu Żydów i brała aktywny udział w protestach przeciwko wybraniu Gabriela Narutowicza na prezydenta w 1922 r. Sz. Rudnicki, *Towarzystwo Rozwoju Handlu i Rzemiosł*, w: *Gospodarka, ludzie, władza. Studia historyczne ofiarowane Juliuszowi Łukasiewiczowi w 75. rocznicę urodzin*, red. M. Kopczyński, A. Mączka, Warszawa 1998, s. 321, 325, 329; *Życie sportowe. Polonia – Hakoah 0 : 1 (0 : 1)*, „Gazeta Warszawska” 1924, nr 201, 24 lipca, s. 4; *Niesłychane zajścia na matchu Hakoah – Polonia*, „Nowy Dziennik” 1924, nr 166, 25 lipca, s. 7.

¹⁰⁰ *Na marginesie skandalu warszawskiego*, „Tygodnik Sportowy” 1924, nr 31, 30 lipca, s. 3–4.

¹⁰¹ *Ibergerisen der nechtiger mecz Hakoah – Polonia*, „Der Moment” 1924, nr 172, 24 lipca, s. 3.

z niego ze względu na szabat. Członkowie klubu pojednawczo zapewniali, że postarają się mieć to na względzie, ale w wyniku wcześniej zawartej umowy nie mogą zrezygnować z meczu¹⁰². Kluby piłkarskie związane z ruchem syjonistycznym niespecjalnie przejmowały się nakazami religijnymi. Choć często mecze w polskich rozgrywkach odbywały się w jedyny wolny dzień, a więc w niedzielę, gdy zachodziła taka potrzeba, żydowskie zespoły grały również w sobotę¹⁰³. Kwestia przestrzegania szabatatu przez sportowców stała się co prawda przedmiotem debaty na forum Światowej Organizacji Makabi, ale decyzje w tej sprawie postanowiono pozostawić organizacjom

¹⁰² *Hakoah na Żyd. Wystawie Sztuki*, „Nasz Przegląd” 1924, nr 203, 25 lipca, s. 6; *Kronika żydowska*, „Nasz Przegląd” 1924, nr 204, 26 lipca, s. 4; *Der Hakoah in rabinat*, „Der Moment” 1924, nr 174, 27 lipca, s. 5.

¹⁰³ Tylko w miesiącach poprzedzających przyjazd Hakoahu do Polski w 1924 r. można byłoby podać wiele przykładów zawodów sportowych z udziałem żydowskich drużyn rozegranych w soboty – m.in. Wisła Kraków–Makabi Kraków (22 maja 1924 r.), Makabi Warszawa–Legia Warszawa (12 maja 1924 r.); ŻTG Drohobycz–Kadimah Borysław (3 maja 1924 r.). Zawody zazwyczaj odbywały się bez żadnych przeszkód, ale głośnym echem w prasie odbiły się wydarzenia na meczu Czarni Lwów–Hasmonea Lwów (23 września 1928 r.), kiedy to dwie minuty po rozpoczęciu gry na boisku zjawił się przedstawiciel gminy żydowskiej z listem zastępcy rabina, zakazującym Hasmonei rozgrywania meczu w wigilię Dnia Pojednania. Piłkarze zeszli z boiska. Hasmonea wcześniej miała bezskutecznie zabiegać o przeniesienie tego spotkania. Należy również nadmienić, że wiele meczów piłkarskich organizowano w czasie uroczystości i świąt katolickich, np. w Wielkim Tygodniu czy w Wielkanoc. Wywołało to oburzenie np. redaktora „Dziennika Wileńskiego”, który uznał rozegranie meczu przez lokalną Pogoń z żydowskim Makabi Wilno w Wielką Sobotę za wysoce niestosowne. *Ja Nie, W Wielką Sobotę Pogoń gra w piłkę z żydami!!*, „Dziennik Wileński” 1930, nr 93, 23 kwietnia, s. 4; *Z Łucka*, „Tygodnik Sportowy” 1924, nr 21, 21 maja, s. 12; *Piłka nożna. Drohobycz*, „Sport” 1924, nr 88, 7 maja, s. 117; *Przegląd sportowy lokalny*, „Tygodnik Sportowy” 1924, nr 13, 26 marca, s. 3; *Z Warszawy*, „Tygodnik Sportowy” 1924, nr 17, 24 kwietnia, s. 10; J. Miatkowski, J. Owsiański, 1928. *Wisła po raz drugi*, Poznań 2018, s. 273. Na temat stosunku żydowskich sportowców do szabatatu zob. także: J. Rokicki, „Żydowskie organizacje sportowe i turystyczne w Polsce w pierwszej połowie XX wieku”, praca doktorska pod kierunkiem prof. Jerzego Tomaszewskiego, Uniwersytet Warszawski 2005, s. XXII–XXIV; J. Rokicki, *Początki żydowskich organizacji...*, s. 77; B. Wilczyńska, *Żydzi i Polacy na boiskach międzywojennego Krakowa, czyli co piłka nożna może powiedzieć o społeczeństwie*, „Studia Judaica” 2015, nr 2, s. 315; M. Kozłowski, *Naród wybrany – Cracovia Pany. Z wielokulturowej historii polskiego sportu*, Warszawa–Kraków 2015, s. 44–45.

krajowym¹⁰⁴. Hakoah Wiedeń podczas swojego tournée rozegrał trzy mecze wbrew religijnym zasadom o szabatowym odpoczynku.

Dalsza podróż skierowała wiedeńczyków do Wilna. Tam również na dworcu czekali na nich miejscowi Żydzi, choć jak relacjonował „Dziennik Wileński”, z powodu deszczowej pogody powitanie nie było tak entuzjastyczne, jak się zapowiadało¹⁰⁵. Kibice dopisali za to na meczu, licznie, jak na ówczesne wileńskie warunki, gromadząc się na stadionie. Około 2000 widzów obejrzało zwycięstwo przybyszów 11:0 nad miejscowym Makabi (26 lipca)¹⁰⁶. Spore poruszenie wywołał przyjazd Hakoahu do Białegostoku. Już tradycyjnie na dworcu czekał na wiedeńczyków komitet powitalny, złożony m.in. z przedstawicieli organizacji syjonistycznych, oraz wiwatujący tłum. Orkiestra gimnazjum hebrajskiego przywitała gości hymnem Polski i *Hatikwa*. Porządku na zatłoczonych ulicach prowadzących do boiska pilnowała policja piesza i konna. Kibiców nie zniechęciły nawet wysokie ceny biletów ustalone na ten mecz – uczniowskie 2 zł, na miejsca stojące 2,50 zł, siedzące 4 zł, miejsce w łoży 6 zł¹⁰⁷. Na wypełnionym kilkutysięczną widownią obiekcie sportowym odbyły się kolejne powitania, tym razem przemawiali m.in. delegaci Gminy Żydowskiej i Związku Kupców Żydowskich, a także wielu innych organizacji. Wiedeńczycy rozprawili się ze składającą się z piłkarzy lokalnego Wojskowego Klubu Sportowego i Żydowskiego Klubu Sportowego reprezentacją Białegostoku 13:0 (27 lipca)¹⁰⁸. Po ostatnim gwizdku część widowni wbiegła na murawę, żeby fetować zwycięzców, pozostali zaś udali się do wyjścia. Jak relacjonował dziennikarz lokalnej gazety, powstały w wyniku tego chaos oraz tumult trwał 30 minut¹⁰⁹. Na

¹⁰⁴ J. Rokicki, *Początki żydowskich organizacji...*, s. 77.

¹⁰⁵ *Sport*, „Dziennik Wileński” 1924, nr 168, 26 lipca, s. 4.

¹⁰⁶ *Życie sportowe*, „Kurier Wileński” 1924, nr 28, 29 lipca, s. 4.

¹⁰⁷ *Internacionaler futbol-macz. Hakoah Win – ŻKS un WKS*, „Dos Naje Lebn” 1924, nr 173, 25 lipca, s. 6.

¹⁰⁸ *Match Hakoah (Wiedeń) – WKS i ŻKS zakończył się rezultatem 13:0*, „Dziennik Białostocki” 1924, nr 206, 28 lipca, s. 4.

¹⁰⁹ Ibidem.

część gości wyprawiono też uroczysty bankiet, na którym miały pojawić się „najwybitniejsze jednostki miasta”¹¹⁰.

Następnie Hakoah ponownie przyjechał do Warszawy, gdzie miał zmierzyć się z reprezentacją miasta. Mimo nawoływań części prasy do odwołania kolejnego zaplanowanego meczu w stolicy, a nawet zaprzestania rozgrywania jakichkolwiek meczów polsko-żydowskich, ten odbył się bez większych ekscesów¹¹¹. Hakoah Wiedeń pokonał reprezentację Warszawy 5 : 0 (30 lipca)¹¹². Przed spotkaniem Warszawski Okręgowy Związek Piłki Nożnej apelował:

Sportowcy! Pamiętajcie, iż nie przez podburzanie publiczności, ekscesy i okrzyki pod adresem sędziego wygrywa się zawody. Zarząd WOZPN [...] zwraca się z gorącym apelem do sportowców o godne zachowanie się na meczu oraz wpłynięcie na publiczność, by się spokojnie zachowała [...]¹¹³.

Wieczorem, po meczu, pożegnano Hakoah na bankiecie zorganizowanym przez Makabi¹¹⁴. W drodze powrotnej do Austrii zwyciężył zaś swojego imiennika, Hakoah Będzin, 8 : 1 (31 lipca), czego świadkiem było ok. 4000 widzów¹¹⁵.

Koniec wizyty wiedeńczyków w Polsce przebiegł względnie spokojnie. Kina w całej Polsce zapraszały widzów na pokazy zdjęć z pobytu słynnego zespołu w kraju¹¹⁶. Hakoah w lipcu 1924 r. rozegrał w Polsce 11 meczów

¹¹⁰ *Sukces Hakoahu wiedeńskiego w Białymstoku*, „Express Wieczorny Ilustrowany” 1924, nr 171, 28 lipca, s. 5.

¹¹¹ R. Gawkowski, op. cit., s. 394; *Sport*, „Rzeczpospolita” 1924, nr 203, 26 lipca, s. 7; *Życie sportowe. Echa skandalicznego meczu*, „Gazeta Warszawska” 1924, nr 204, 27 lipca, s. 3.

¹¹² *Sport*, „Robotnik” 1924, nr 208, 31 lipca, s. 6.

¹¹³ *Sport. Do ogółu sportowców*, „Echo Warszawskie” 1924, nr 194, 30 lipca, s. 7.

¹¹⁴ *Kronika żydowska*, „Nasz Przegląd” 1924, nr 207, 29 lipca, s. 3.

¹¹⁵ *Dział urzędowy*, „Przegląd Sportowy” 1924, nr 30, 30 lipca, s. 2; *Nieogłędny PZPN*, „Sport Ilustrowany” 1924, nr 27, 21 sierpnia, s. 1.

¹¹⁶ *Kino Lira. Hakoah – Makabi, Polonia*, „Nadniemeński Kurier Polski” 1924, nr 1, 1 sierpnia, s. 2; *Kino-Teatr Piccadilly. Przyjazd Hakoah...*, „Dziennik Wileński” 1924,

w siedmiu miastach, wszystkie zwyciężając i osiągając imponujący bilans bramkowy – 83 : 8¹¹⁷. Wszystkie spotkania łącznie zgromadziły kilkadziesiąt tysięcy widzów.

Tournée Hakoahu Wiedeń w 1924 r. można rozpatrywać na kilku płaszczyznach – sportowej, politycznej, finansowej i stosunków polsko-żydowskich. Bez wątpienia do Polski zawitała jedna z czołowych drużyn Austrii, która w każdym z zaplanowanych spotkań występowała w roli faworyta. Mecze z nią dla zawodników Polonii Warszawa, reprezentacji stolicy, ŁKS, ŁTSG czy Hasmonei Lwów mogły być potencjalnie wartościowym sprawdzianem umiejętności w konfrontacji z wysokiej klasy przeciwnikiem. Nie były to jednak dla polskiego futbolu okazje wyjątkowe, w podobnym czasie do kraju przyjechały bowiem liczne zagraniczne kluby¹¹⁸. Umiejętności niektórych z nich, jak np. Amateur Wiedeń, ówcześni eksperci oceniali wyżej.

Hakoah Wiedeń poza meczami z kilkoma uznanymi polskimi zespołami większość spotkań rozegrał z drużynami zdecydowanie niższej klasy, które z góry były skazane na boiskowy blamaż. Dobór rywali nie był jednak przypadkowy i wyjaśnia kolejny, prawdopodobnie ważniejszy niż sportowy, cel wizyty wiedeńczyków – polityczny. Większość zawodów zagraniczny zespół rozegrał z klubami żydowskimi. Wszystkie spośród nich były powiązane z ruchem syjonistycznym. Hakoah Wiedeń stanowił dla nich ucieleśnienie idei „muskularnego żydostwa” i wzór do naśladowania, co wyraźnie wybrzmiewało w powitalnym przemówieniu prezesa Makabi Warszawa oraz artykułach publikowanych w żydowskiej prasie. Przyjazd wiedeńczyków fetowali nie tylko sportowcy, lecz także wiele syjonistycznie zorientowanych towarzystw, przedsiębiorcy i politycy. Wydarzenie to stało się bodźcem dla

nr 173, 1 sierpnia, s. 4; *Kino Nowy. Zdjęcia z pobytu drużyny sportowej Hakoah w Warszawie*, „Kurier Warszawski” 1924, nr 206, wyd. wieczorne, 24 lipca, s. 3.

¹¹⁷ Według czasopisma „Nasz Przegląd” 28 lipca Hakoah Wiedeń rzekomo rozegrał mecz także w Grodnie, gdzie miał pokonać reprezentację miasta 10 : 2. Informacje te nie znajdują jednak potwierdzenia w polskich i zagranicznych periodykach, które bacznie śledziły poczynania wiedeńczyków w Polsce. *Hakoah w Grodnie*, „Nasz Przegląd” 1924, nr 207, 29 lipca, s. 1.

¹¹⁸ J. Hałys wymienia jedenaście austriackich klubów, które w 1924 r. zdecydowały się przyjechać do Polski po zakończeniu swoich rozgrywek. J. Hałys, op. cit., s. 145–146.

środowiska syjonistycznego do prezentacji swoich idei, które w obliczu wizyty słynnego klubu mogły głośniej wybrzmieć. Organizowano więc huczne powitania na dworcach oraz ulicach i zaproszono piłkarzy na obchody rocznicy śmierci Teodora Herzla.

Przybyli zawodnicy wywoływali jednak poruszenie w szerokich warstwach ludności żydowskiej, niekoniecznie zaangażowanej w życie sportowe czy polityczne. Według prasowych doniesień na mecze ściągali także tradycyjni Żydzi, przypuszczalnie nieprzejawiający wcześniej zamiłowania do futbolu. Przyjazdem wiedeńczyków zainteresowali się nawet warszawscy rabini, choć podczas spotkania ze sportowcami wyniknęły różnice w kwestii przestrzegania nakazów religijnych. Wizyta Hakoahu Wiedeń skonsolidowała diasporę i poprzez identyfikację ze sławnym zespołem wywołała w niej poczucie dumy z żydowskiego pochodzenia.

Trasa Hakoahu wiodła wyłącznie przez miasta zamieszkiwane przez liczną ludność żydowską, gdzieś tam stanowiącą nawet ponad połowę mieszkańców. Taki stan rzeczy gwarantował wysoką frekwencję na stadionie. Tu uwidacznia się kolejny aspekt tournée – finansowy. Zastąpienie marki złotym i decyzja PZPN o przerwie w rozgrywkach sprawiły, że w lipcu 1924 r. do Polski przyjechały liczne zagraniczne kluby. Sprowadzenie drużyn z Austrii wiązało się z kosztami, których wysokość była uzależniona od ich renomy i osiągnięć sportowych. Zespoły te przyjeżdżały więc m.in. w celach zarobkowych, co mogło mieć szczególne dla nich znaczenie w przededniu podziału austriackiego futbolu na zawodowy i amatorski. Także organizatorzy spotkań liczyli na zarobek, który był wówczas zależny przede wszystkim od frekwencji na stadionie. Zgodnie z oczekiwaniami na mecze Hakoahu Wiedeń tłumnie stawiali się żydowscy kibice.

Większość rozegranych meczów miała spokojny przebieg. Nie zmieniły tego niezbyt przychylny stosunek części polskiej prasy do poczynañ Hakoahu Wiedeń i przemycane w relacjach z zawodów kąśliwe uwagi pod adresem organizatorów wydarzeń z ich udziałem. Dziennikarze niebezzasadnie podważali sportowy sens rozgrywanych spotkań. Najdalej idąca w krytyce prasa związana z obozem narodowym starała się przekonywać, że tournée zagranicznego zespołu ma na celu wykazanie wyższości żydowskiego sportu nad sportem polskim. Wydaje się jednak, że organizatorom meczów zależało przede wszystkim na ożywieniu działalności lokalnych żydowskich towa-

rzystw sportowych oraz osiągnięciu frekwencyjnego sukcesu na zawodach, a nie na skompromitowaniu polskiego futbolu.

Prawdziwe poruszenie w prasie wywołał dopiero jednak przyjazd Hakoahu Wiedeń do Warszawy, wystawiając na próbę stosunki polsko-żydowskie w sporcie. O ile pochody w prowincjonalnych miastach mogły budzić emocje na poziomie lokalnym, o tyle wielotysięcznej manifestacji odbywającej się w Warszawie, centrum życia politycznego ówczesnej Rzeczypospolitej, nie dało się nie zauważyć. Wydarzenia te były komentowane na łamach prasy w całym kraju. Zauważone zostały również przez prasę żydowską w Stanach Zjednoczonych, która pisała o antysemitkiej nagonce niektórych polskich czasopism w związku z meczem w stolicy¹¹⁹.

Uwaga opinii publicznej skupiła się na meczu Hakoahu Wiedeń z Polonią Warszawa, który ambicjonalnie potraktowała szczególnie prasa związana z endecją. Spotkanie tych drużyn urosło do rangi konfrontacji między oboma nacjami, co wynikało z popularności zespołów, a także ich powiązania z tradycją narodową, objawiającego się w barwach, symbolach i nazwach¹²⁰. Boisko umożliwiło bezpośrednie spotkanie dwóch światów, które choć na co dzień funkcjonowały obok siebie, to jednak w częściowej izolacji. Mając na uwadze zasady sportowej rywalizacji i liczną sprzymierzoną widownię, mniejszość narodowa na czas trwania meczu przestała być *de facto* mniejszością. Opierając się na doniesieniach prasowych, można było odnieść wrażenie, że na boisko przeniesione zostały społeczno-polityczne spory. Nie był to bowiem nowy konflikt, ale futbol w tym przypadku okazał się jego katalizatorem, a także stworzył przestrzeń do bezpośredniego spotkania się zwaśnionych stron.

Wydarzenia wokół warszawskiego etapu tournée zachwiały do tej pory dobrą współpracą polsko-żydowską na polu sportowym. Dotąd animozje te rzadko wkraczały na stadiony i jeszcze nigdy, w ciągu kilkuletniej historii

¹¹⁹ *Match between Hakoah and Polonia causes anti-Semitic agitation in Warsaw*, „The Reform Advocate” 1924, no. 2 (vol. 68), 9 sierpnia, s. 36; *Match ends in victory for Jews*, „The Sentinel” 1924, no. 6 (vol. 55), 8 sierpnia, s. 3; *Match ends in victory for Jews*, „The American Jewish World” 1924, no. 49 (vol. 12), 8 sierpnia, s. 3.

¹²⁰ *Życie sportowe. Hakoah w Warszawie*, „Gazeta Warszawska” 1924, nr 199, 22 lipca, s. 3; *Życie sportowe. Echa skandalicznego meczu*, „Gazeta Warszawska” 1924, nr 204, 27 lipca, s. 3.

Drugiej Rzeczypospolitej, na taką skalę. Prasa żydowska pozostawała lojalna żydowskim zespołom w rywalizacji krajowej. Podczas meczów międzynarodowych identyfikowała się jednak z polskimi klubami i reprezentacją, pisząc o „naszych” drużynach, „naszych” zwycięstwach i „naszych” porażkach¹²¹. Tym razem czytelne były sympatie dla Hakoahu Wiedeń. Czasopisma syjonistyczne nie ukrywały też politycznego znaczenia przyjazdu wiedeńczyków i pisały wprost o narodowej manifestacji. Polska prasa z kolei, szczególnie ta związana z endecją, interpretowała entuzjastyczne powitania i popularność wiedeńczyków jako wyraz braku lojalności wobec państwa polskiego – domagający się traktowania jak pełnoprawni obywatele kraju warszawscy Żydzi fetują w stolicy i wspierają na meczu z lokalnym zespołem drużynę z Austrii. W tournée wiedeńczyków upatrywano też polityczny skandal i agitację środowisk syjonistycznych, dyskredytując jego wartość sportową. Żydowskie periodyki nie pozostawały głuche na te oskarżenia, zarzucając adwersarzom eskalowanie konfliktu i podżeganie do antyżydowskich zamieszek.

Należy jednak podkreślić, że ogólny bilans meczu Polonia Warszawa–Hakoah Wiedeń świadczy o co najwyżej umiarkowanym wpływie prasowych sporów, toczonych w przededniu spotkania, na zachowanie widowni. Wydaje się nawet, że mimo wszystko bardziej gwałtowny przebieg miał sam medialny dyskurs niż wydarzenia na boisku i wokół niego. Mecz co prawda został przerwany, ale był to efekt ostrej gry piłkarzy i kontrowersyjnych decyzji sędziego. Konsekwencje mogły być jednak dużo poważniejsze, łącznie z wybuchem zamieszek i rannymi. Za takim scenariuszem przemawiały po pierwsze fatalna organizacja spotkania i ścisk na trybunach. Stolica nie posiadała wówczas wystarczającej infrastruktury sportowej. Mecz został rozegrany na za małym stadionie, na którym zjawilo się zbyt dużo publiczności¹²². Ścisk z pewnością potęgował nerwowe nastroje i w razie ich eskalacji mógł doprowadzić nawet do tragedii. Zastrzeżenia mógł też budzić dobór

¹²¹ A. Landau-Czajka, op. cit., s. 219–223.

¹²² Wydarzenia te nie zraziły organizatorów kolejnego przyjazdu Hakoahu, który odbył się rok później. Na spotkaniu wiedeńczyków z MTK Budapeszt trybuny Agrykoli ponownie były przepełnione, a pod naporem tłumu został wyłamany parkan odgradzający widownię od boiska. *Zawody międzynarodowe w Warszawie. Hakoah – MTK*, „Stadion” 1925, nr 29, 15 lipca, s. 17; *Ze sportu*, „Chwila” 1925, nr 2268, 10 lipca, s. 7.

sędziego. Jan Bednarski miał problemy z zapanowaniem nad przebiegiem spotkania i temperamentem zawodników. To na nim skupiła się pomeczowa krytyka części prasy¹²³. Choć panujący momentami na boisku chaos mógł stać się impulsem do wybuchu agresji wśród widzów, to prawdopodobnie, poza pojedynczymi incydentami, głównie obelżywymi okrzykami, na boisku Agrykola nie doszło jednak do zamieszek¹²⁴. Paradoksalnie przyczyniło

¹²³ Jan Bednarski był członkiem Warszawskiego Kolegium Sędziów Piłki Nożnej, gdzie pełnił m.in. funkcję sekretarza. Według „Expressu Wieczornego” mecz Polonia Warszawa–Hakoah Wiedeń pierwotnie miał poprowadzić Jerzy Grabowski, który w ostatniej chwili zrezygnował. Bardzo krytycznie na temat obsadzenia Bednarskiego w roli arbitra tego spotkania wypowiadał się np. „Tygodnik Sportowy”: „P. Bednarski wyrobił już sobie dotychczasowym sędziowaniem opinię człowieka, nie znającego przepisów [...] oraz człowieka bez energii”. Na słabą znajomość reguł przez sędziego zwracał też uwagę wiedeński „Sport-Tagblatt”. Dosadnie występ sędziego skomentował kapitan Hakoahu, Nemesz: „Grywaliśmy już na wielu boiskach Europy, mieliśmy do czynienia z różnymi ludźmi, ale takiego sędziowania jak na naszym meczu z Polonią jeszcze nigdy i nigdzie nie mieliśmy. Wolelibyśmy już sędziego idiotę, więc byłby chociaż nieudolny dla obu stron, lecz ten pan pozwalał sobie zbyt wiele [...]. Taki sędzia – to wstyd!”. W obronie arbitra stawiał zaś np. „Kurier Warszawski”, który chwalił go za to, że nie dał się zastraszyć niesubordynowanym piłkarzom gości. Dość nieoczekiwanie dwa tygodnie później Jan Bednarski ponownie sędziował polsko-żydowski mecz w stolicy. Tym razem zastąpił w tej roli spóźnionego p. Mandla w meczu Warszawianka–Makabi Brno. „Nasz Przegląd” relacjonował: „dla p. Bednarskiego była to jedyna okazja dla zrehabilitowania się po skandalach z przed dwu tygodni. Sędzia tym razem wykazał dużo dobrej woli, chociaż nie zauważył kilku przekroczeń, dobrze widocznych z trybuny prasowej [...]. W każdym razie p. Bednarski okazał wiele sympatii dla Makabi, jednak liczymy, że sędzia powinien być zawsze i wszędzie jednakowo sprawiedliwy i obiektywny”. *Komunikat Kolegium Sędziów WOZPN*, „Stadion” 1924, nr 13, 27 marca, s. 16; *Zajście na meczu Hakoah – Polonia w Warszawie*, „Express Wieczorny Ilustrowany” 1924, nr 16, 24 lipca, s. 5; *Hakoah – Polonia. Co mówi kapitan drużyny Nemesz?*, „Nasz Przegląd” 1924, nr 202, 24 lipca, s. 4; Aleksy, *Syki i zgrzyty*, „Tygodnik Sportowy” 1924, nr 31, 30 lipca, s. 5; *Życie sportowe*, „Kurier Warszawski” 1924, nr 206, wyd. poranne, 24 lipca, s. 6; *Hakoahs Polenreise. Von einem Reiseteilnehmer*, „Sport-Tagblatt” 1924, nr 208, 29 lipca, s. 2; *Makabi Brno – Warszawianka 5 : 0*, „Nasz Przegląd” 1924, nr 216, 7 sierpnia, s. 1.

¹²⁴ W kilku publikacjach pojawia się informacja, że mecz ten zakończył się bijatyką między Polakami a Żydami, a policja była zmuszona interweniować. Prawdopodobnie doszło jednak tylko do pojedynczych incydentów, a mecz został przerwany w wyniku złej pogody. Por. R. Gawkowski, op. cit., s. 135, 393; R. Gawkowski, J. Rokicki, op. cit., s. 227; M. Zawartka, op. cit., s. 48; A. Hałambiec, op. cit., s. 138.

się do tego również przerwanie spotkania w wyniku ciemności i obfitych opadów, które zmusiły widownię do szybkiego opuszczenia obiektu.

Według Jarosława Rokickiego i Roberta Gawkowskiego konsekwencją głośnego meczu w Warszawie były postulaty antyżydowskie, wysuwane przez część środowiska sportowego, a także wiele incydentów na boiskach w kolejnych miesiącach¹²⁵. Z pewnością jednak burzliwe spotkanie w stolicy nie zaszkodziło relacjom polskich klubów z Hakoahem niezależnie od tego, czym były one motywowane. Wiedeńczycy jeszcze wielokrotnie potem przyjeżdżali do Polski, a nawet po raz kolejny zmierzili się z Polonią¹²⁶.

¹²⁵ R. Gawkowski, J. Rokicki, op. cit., s. 227–229.

¹²⁶ W 1925 r. ponownie mówiono o skandalu, tym razem we Lwowie, gdzie podczas meczu wiedeńczyków z Pogonią doszło do zamieszek. Mimo to Hakoah jeszcze wiele razy przyjeżdżał do Polski. Zdawano sobie bowiem sprawę, że mimo coraz słabszych z każdym rokiem wyników sportowych tej drużyny i tak będzie ona w stanie przyciągnąć liczną publiczność na stadiony. *Lwów*, „Kurier Sportowy” 1925, nr 6, 15 kwietnia, s. 6; *Wiedeński Hakoah zwycięża Polonię 1 : 0*, „Przegląd Sportowy” 1929, nr 38, 6 lipca, s. 2; *Dwa mecze Hakoahu Wiedeń z Polonią*, „Przegląd Sportowy” 1930, nr 33, 23 kwietnia, s. 2; *Nieudane występy Hakoahu w Warszawie*, „Przegląd Sportowy” 1931, nr 64, 12 sierpnia, s. 3; *Hakoah w Warszawie*, „Przegląd Sportowy” 1933, nr 59, 26 lipca, s. 3.

